w. ... 12

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, sobota 22 sierpnia 1931 Nr. 225

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-6?
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Krwawy pościg za bandytami na ulicach Krakowa (zob. str. 9)

Pogłoski o zwołaniu Sejmu i ustąpieniu rządu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. Sin. W kołach politycznych krążą pogłoski o **możliwości zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu**, a to z uwagi na konieczność załatwienia szeregu pilnych spraw gospodarczych, które uzgodnione już zostały w poszczególnych ministerstwach. Chodzi tu przedewszystkiem o **nowelizację ustawy o funduszu drogowym pomoc dla bezrobotnych, wreszcie o ustawy podatkowe.** Jak się dowiaduję jednak ze względu na rozpoczynającą się wkrótce sesję Ligi Narodów **zwołanie sesji sejmowej nie jest brane w rachubę.** Conajwyżej możliwe byłoby **przyspieszenie zwołania zwyczajnej sesji budżetowej.**

W kołach zbliżonych do rządu **odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacyj w sprawie zwołania sesji sejmowej.**

Wreszcie z obowiązku dziennikarskiego należy zanotować pogłoskę, **iż jeszcze przed zebraniem się Sejmu ma nastąpić dymisja rządu premjera Prystora.** Wiadomość tę podajemy z wszelkiemi zastrzeżeniami.

—o§o—

POGŁOSKI O USTĄPIENIU WICEMINISTRA ŻONGOŁŁOWICZA

W ostatnich dniach obiegają pogłoski o rzekomem ustąpieniu wiceministra Oświaty ks. prof. Żongołłowicza z powodu złego stanu zdrowia. —

Plan pomocy dla bezrobotnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. Sin. Dziś zakończyła obrady nadzwyczajna komisja, powołana przez premjera Prystora celem opracowania planu walki z bezrobociem. Przewodniczył komisji szef biura ekonomicznego prezydjum rady ministrów **p. Jastrzębski**, w skład komisji zaś wchodzili przedstawiciele zainteresowanych resortów gospodarczych. Opracowane przez komisję projekty idą w dwóch kierunkach: uzyskania **środków, któreby umożliwiły zatrudnienie bezrobotnych wsezonie zimowym**, a więc w okresie większego nasilenia bezrobocia, a nadto — **w kierunku opracowania zakrojonego na szerszą skalę planu pomocy żywnościowej dla bezrobotnych.**

Ostateczne wnioski komisji przedłożone będą jutro premjerowi Prystorowi i znajdą się na jednem z najbliższych posiedzeń komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Do wniosków nadzwyczajnej komisji międzyministerjalnej przywiązują koła gospodarcze dużą wagę.

Decydujące posiedzenie gabinetu brytyjskiego

Równowaga budżetowa będzie osiągnięta

Londyn 20. 8. (L) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w obecności wszystkich ministrów osiągnięto zasadnicze **porozumienie co do większości projektów** komisji oszczędnościowej. Jedynie projekt wprowadzenia 10-proc. taryfy celnej na niektóre gotowe fabrykaty i środki żywności natrafia na trudności. Jak słychać, **sprzeciwia się temu Snowden z właściwą mu wytrwałością.** Ostateczna decyzja zależeć będzie od stanowiska partyj opozycyjnych i Trade Unionów. —

* * *

Londyn. 20. 8. PAT. Biuro „Reutera" dowiaduje się, że gabinet na wczorajszem swem posiedzeniu doszedł do porozumienia co do programu komisyjnego, **zapewniającego równowagę budżetu.** Nie przyjęto jeszcze żadnej decyzji w sprawie nowej, ogólnej taryfy celnej. Rada ministrów zbadała sprawozdanie komisji oszczędnościowej, wnioski jednak rządu nie są podobno całkowicie zgodne z wnioskami komisji W dniu dzisiejszym MacDonald i Snowden przedstawią propozycje leaderom dwóch pozostałych partyj wraz z wszelkiemi szczegółami, które umożliwią decyzję ich co do przyjęcia lub odrzucenia propozycji. Propozycje rządowe zostaną pozatem przedłożone przedstawicielom Labour Party.

Przywódcy opozycji u MacDonalda

Londyn. 20. 8. (L) Premier MacDonald i minister skarbu Snowden przyjęli dziś przedpołudniem przywódców partyj opozycyjnych celem przedłożenia im projektów oszczędnościowych jakie przyjęte zostały na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów. Jak słychać, tematem namiętnej dyskusji była kwestja **10-procentowej taryfy celnej**, która spotyka się z protestem partji liberalnej.

* * *

Londyn. 20. 8. PAT. Następna narada między MacDonaldem a przywódcami stronnictw odbędzie się w dniu jutrzejszym. Koła polityczne uważają odroczenie konferencji przedstawicieli trzech stronnictw za wskazówkę, że prowadzona między dyskusja okazała się jeszcze bardziej skomplikowana, niż pierwotnie przypuszczano. Uzgodnienie poglądów trzech stronnictw napotyka na poważne trudności. Możliwe jest, że dalsze rokowania toczyć się będą w ciągu dzisiejszego wieczoru. Niezwłocznie po odjeździe przedstawicieli konserwatystów i liberałów, członkowie komitetu doradczego parlamentarnej grupy Labour Party, przyjęci zostali przez MacDonalda, z którym odbyli godzinną konferencję.

—o§o—

Hoover wobec uchwał bazylejskich

Waszyngton. 20. 8. PAT. Biały Dom zachowuje milczenie co do zleceń komisji bazylejskiej, chociaż — jak się dowiaduje biuro Reutera — prezydent Hoover rozpatrzył z punktu widzenia teoretycznego propozycję **redukcji długów i odszkodowań proporcjonalnie do zdolności płatniczej poszczególnych krajów.**

—o§o—

Bela Kun reorganizuje białoruską partję komunistyczną

Wilno 20. 8. PAT. „Kurjer Wileński" podaje, że otrzymał informację o przybyciu z Moskwy do Mińska komunisty węgierskiego Beli Kuna, któremu rząd sowiecki powierzył reorganizację partji komunistycznej na Białorusi.

—o§o—

Zwycięstwo wojsk rządowych nad powstańcami na Kubie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork .0. 8. (R) Jak donoszą z Hawany, wojska rządowe zdobyły wczoraj miasto portowe Gibara, leżące w prowincji Oriente na Kubie. Atak na miasto poprzedzony został bombardowaniem pozycyj powstańców przez samoloty i artylerję. **Powstańcy zostali pobici i zmuszeni do ucieczki.** W rękach wojsk rządowych pozostało 57 karabinów maszynowych oraz wiele broni ręcznej i amunicji. Walka była niezwykle zacięta. **Po obu stronach poległo około 200 ludzi.** Wśród ofiar po stronie powstańców jest wielu Polaków.

Friedrichshafen 20. 8. (Sch) Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś rano z podróży do Anglji i gładko wylądował.

Po konferencji bazylejskiej

Tylko chwilowa ulga dla Niemiec

Komitet rzeczoznawców bankowych w Bazylei, powołany przez konferencję londyńską do obmyślenia sposobów powstrzymania odpływu kapitałów zagranicznych z Niemiec, zakończył onegdaj swe obrady przyjęciem formuły kompromisowej, powziętej jednogłośnie, tzn. również za zgodą przedstawicieli francuskich. Treść tej rezolucji znana jest już z doniesień telegraficznych. Streszcza się ona w uzyskaniu przez Niemcy prolongaty na sześć miesięcy kredytów, udzielonych Niemcom w obcych walutach i w uzyskaniu częściowej prolongaty kredytów udzielonych Niemcom w markach niemieckich. Z tych ostatnich kredytów, wynoszących około 750 milj. marek ma być mianowicie spłaconych odrazu jedynie 20 procent, zaś wycofanie reszty następować ma stopniowo. W kwestji prolongaty kredytu 100 milj. dolarów, udzielonego Bankowi Rzeszy celem podtrzymania waluty przez inne banki emisyjne, komisja się nie wypowiedziała a kredyt ten zwrotny jest już 1 listopada br. O udzieleniu nowych kredytów dla Niemiec rezolucja nic konkretnego nie wspomina a stwierdza jedynie, że konieczną jest rzeczą zastąpienie w jakiś sposób tych 3 miljardów marek, które w ciągu kilku miesięcy z Niemiec odpłynęły. Rezolucja rzeczoznawców kładzie rządom europejskim gorąco na sercu sprawę udzielenia Niemcom dostatecznej pomocy, tak, by z upływem 6-cio miesięcznego moratorjum długów zagranicznych Niemcy były w stanie rozpocząć znowu spłatę tych długów, zarazem jednak stwierdzają rzeczoznawcy otwarcie, że — w obecnych warunkach nie jest do pomyślenia przeprowadzenie jedynie skutecznego i trwałego rozwiązania kryzysu niemieckiego przez zamianę krótkoterminowych kredytów na długoterminowe, nie można bowiem obecnie nawet marzyć o tem, by jakaś pożyczka długoterminowa dla Niemiec dała się na rynkach pieniężnych świata ulokować!..

Jak widzimy rezolucja bazylejska nie dała Niemcom dużo, bo o nowych kredytach, któreby zastąpiły gwałtowny upust krwi, nie ma w niej mowy a w kwestji pozostawienia w Niemczech dotychczasowych kredytów stanowi ona jedynie zalecenie pod adresem poszczególnych grup bankowych, które udzieliły Niemcom kredytów, zalecenie nie obowiązujące ich jako osoby prywatne. Rezolucja bazylejska daje zatem Niemcom jedynie pewną sankcję zewnętrzną dla moratorjum wobec zagranicy, które Niemcy mogły przeprowadzić i faktycznie przeprowadzają we własnym zakresie. Rozporządzenia niemieckie o obrocie dewizami i zagranicznemi walutami same przez się wszakże uniemożliwiają przedsiębiorstwom i bankom niemieckim spłatę ich zobowiązań względem zagranicy a jeśli Niemcom uchwały komitetu bazylejskiego mogą na co się przydać, to tylko na to, by tej faktycznej niewypłacalności niemieckiej nadać pozór jakiejś planowej, zagranicznej, akcji pomocy dla Niemiec.

Pomimo znacznego uspokojenia, jakie zapanowało w Niemczech od czasu podjęcia z powrotem wypłat przez banki i kasy oszczędności sytuacja finansowa Niemiec pozostaje nadal w stanie zawieszenia, jak długo Niemcy w ten czy w inny sposób nie uzupełnią braku tych kilku miljardów marek, utraconych w ciągu ostatnich miesięcy. O tem, by Niemcy zdołały brak ten uzupełnić własnemi silami, nie można nawet myśleć. jakkolwiek są w Niemczech fantaści, którzy spodziewają się uzdrowienia Niemiec w drodze autarkji, bez pomocy zagranicznej. Że jest to jednak fantazja, bez najmniejszych realnych podstaw, o tem przekonywuje choćby właśnie sprawozdanie komitetu bazylejskiego. Dowiadujemy się z niego mianowicie rzeczy bardzo ciekawych, poraz pierwszy ujętych ściśle cyfrowo, w kwestji, z jakich to źródeł sfinansowały Niemcy w ostatnich latach zapłatę odszkodowań i ogromny rozwój swego aparatu produkcyjnego. Rzeczoznawcy bankowi obliczyli mianowicie, że w ciągu 7 lat tj. od 1924 do 1930 napożyczyli Niemcy w świecie 18.2 miljardów marek i z tych to pieniędzy zapłacili na odszkodowanie 10,3 miljardów, za resztę zaś tych miljardów rozbudowali ogromnie i ponad uzasadnioną gospodarczo potrzebę swe fabryki, rozwijając zarazem niesłychaną rozrzutność w wydatkach państwa, gmin i krajów na najrozmaitsze cele. Wynika z tego, że cały ten świetny rozwój gospodarki niemieckiej w ostatnich latach dokonany został przez Niemcy „na kredyt“, że gospodarcze warunki produkcji i zbytu towarów niemieckich nie uzasadniały wcale tego gwałtownego tempa ekspanzji ekonomicznej Niemiec i że Niemcy są krajem o deficycie kapitałowym, tzn. że nie mają nadwyżek kapitalizacji a rozwijają się jedynie przy pomocy kapitału pożyczonego. W tych warunkach oczywiście nie może być mowy o tem, by nagle Niemcy z kraju biernego pod względem kapitalizacji stały się krajem czynnym pod tym względem, tak iż plany „autarkji“ są jedynie iluzją. Zdrowem jądrem w tych planach jest jedynie świadomość, że odtąd trzeba będzie mniej liczyć na kapitały zagraniczne i bardziej stosować się w wydatkach publicznych i prywatnych do własnych zasobów niemieckich. Jest to zresztą konieczność narzucona z zewnątrz, bo chyba nie prędko znajdą znowu Niemcy zagranicą kapitały na takie cele.

Wobec nierealności tej drogi wyjścia nie pozostaje zatem Niemcom nadal nic innego, jak szukać wzmocnienia swych podstaw finansowych u zagranicy. Z dniem każdym staje się jednak rzeczą widoczniejszą, że jedynem państwem, które takiej pomocy może Niemcom udzielić, jest tylko Francja. Już obecnie Bank Francuski ma nagromadzone w swych piwnicach 2.5 miljardów dolarów złota czyli 1/4 część światowego zapasu tego kruszcu! Napływ złota do Francji trwa zaś nadal, przyczem wprawdzie banki francuskie obecnie celowo napływ ten wywołują, wypowiadając kredyty bankom we wszystkich państwach, o ile banki te pozostają w jakichkolwiek stosunkach z Niemcami. Istotną jednak przyczyną tej akumulacji złota we Francji jest fakt, że Francja jest dziś jedynem państwem w Europie (prócz mniej ważnych, jak Szwecja i Szwajcarja, które ma czynny bilans kapitalizacyjny i którego, kapitał społeczny wzrasta. Ostatnie wypadki w Anglji potwierdzają jedynie tę tezę o preponderancji finansowej Francji w Europie. Mimo wszelkich zabiegów dyplomatycznych Niemiec, mimo wizyt w Londynie i w Rzymie, nie pozostanie zatem Niemcom ostatecznie nic innego, jak szukać bezpośredniego porozumienia z Francją i za cenę gwarancyj rzeczywistego pokoju odzyskać zaufanie kapitału międzynarodowego a w pierwszym rzędzie francuskiego. Mimo, że zmuszona do zaakceptowania planu Hoovera zdołała zatem jednak Francja unaocznić Niemcom i Europie, że bez niej sanacja kryzysu finansowego nie jest do przeprowadzenia. Odraczając wizytę swego premjera w Berlinie na wrzesień po sesji Ligi Narodów, udaremniła Francja plany Brüninga w manewrowaniu jej w taką pozycję, by pod presją opinji światowej i pod groźbą izolacji zmuszona była udzielić Niemcom pomocy finansowej bez realnych gwarancyj pokoju.

Tak zatem żaden z dotychczasowych trzech etapów akcji sanacji Niemiec, ani plan Hoovera, ani konferencja londyńska ani wreszcie ostatnia konferencja bazylejska nie przyniosły definitywnego rozwiązania problemu. Rozwiązanie takie nastąpi może na wrześniowej sesji Ligi Narodów, oczywiście tylko pod warunkiem, że Niemcy wreszcie jasno ujrzą sytuację i zdecydują się dać te gwarancje zachowania pokoju, jakich od nich świat wymaga.

Dr. B. S.

Polska wobec sowiecko-francuskiego paktu o nieagresji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 8. (Sin) Z kół ministerstwa spraw zagranicznych dowiaduje się Wasz korespondent, że rząd polski został poinformowany o rokowaniach francusko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji, i to nietylko przez stronę francuską, ale również i przez sowiety interes Polski jest należycie zabezpieczony w pakcie (Zob. telegr. na str. 3-ciej).

M.S.Z. a wybory do gmin żydowskich

Warszawa 20. 8. PAT. W niektórych organach prasy ukazała się wiadomość, jakoby MSZ. miało zajmować stanowisko nieprzychylne wobec rezultatu ostatnich wyborów do gmin żydowskich i wpływać na niezatwierdzenie tych wyborów przez kompetentne władze. Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Sprawa wyborów do gmin żydowskich jest sprawą czysto wewnętrzną i nie leży w kompetencji MSZ., które też żadnego stanowiska co do niej nie zajmowało (Powyższy komunikat oficjalny wywołany został informacjami w prasie żydowskiej, jakoby minister Zaleski miał interwenjować o niezatwierdzenie kompromitującego wyboru p. Mazura (Aguda) na prezesa zarządu gminy żydowskiej w Warszawie. — Uw. Red.)

Ks. Mikołaj rumuński w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 8. We czwartek o godz. 6-ej popołudniu wylądował w Warszawie ks. Mikołaj rumuński. W południe ks. Mikołaj zatrzymał się we Lwowie, gdzie spożył śniadanie, a następnie o godz 3-ciej odleciał do Warszawy. Na powitanie ks. Mikołaja wyleciała eskadra złożona z 9-ciu samolotów w formie trójkąta, która towarzyszyła księciu aż do lotniska. Po wylądowaniu książę odjechał samochodem na Zamek. Na lotnisku witali księcia: minister Zaleski oraz przedstawiciele wojskowości z gen. Fabrycym na czele.

Dolar w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 8. Na czwartkowej giełdzie tranzakcje dla dewiz były niejednolite. Dolar gotówkowy obniżył się do 8·95 i jedna czwarta, a w obrotach prywatnych nawet do 8·94 i trzy czwarte. Na giełdzie akcyjnej panował wzros ożywienia.

Znowu bankructwo niemieckiego banku

Berlin 20. 8. PAT. Niemiecki Bank Handlowy w Zagłębiu Saary zawiesił dziś wypłaty. Passywa wynoszą około miljona marek

—oSo—

Blisko 50 pasażerów okrętowych utonęło

Szanghaj 20. 8. PAT. Krążownik „Setey“ doniósł drogą radjową, że w katastrofie parowca „Kwenf Sang“ uratowało się zaledwie trzech ludzi, a mianowicie jeden Anglik i 2 Chińczyków, którzy są jeńcami piratów. Na pokładzie parowca znajdowało się 50 osób.

40 milonów gazet drukują co dzień

Według obliczeń New York Trust Company, nakład dzienników wzrósł w Stanach Zjednoczonych w przeciągu ostatniego dziesięciolecia o trzydzieści procent. Ogółem nakład pism codziennych porannych i wieczornych wynosi 40 miljonów, a wydań niedzielnych dwadzieścia osiem miljonów. Liczba wydawanych dzienników jest 1949, z czego 300 jest własnością 60 syndykatów prasowych. Nakład tygodników i miesięczników wynosi 120 miljonów, tyleż prawie, ile liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Francusko-sowiecki pakt o nieagresji nie dotyczy Polski

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa 20. 8. (R) Wedle obiegających pogłosek, komisarz spraw zagranicznych Litwinow zawiadomił ambasadora niemieckiego w Moskwie, że w Paryżu prowadzone są rokowania w sprawie zawarcia francusko-sowieckiego paktu o nieagresji. **Słychać, że pakt ten, w żadnym punkcie nie będzie się odnosił do Polski ani też nie będzie zawierał gwarancyj co do polskiej granicy zachodniej.**

Berlin 20. 8. (Sch) Z kół miarodajnych donoszą, że rząd Rzeszy został poinformowany zarówno ze strony francuskiej, jak rosyjskiej o toczących się od dłuższego czasu rokowaniach w sprawie zawarcia francusko-sowieckiego paktu o nieagresji. Zdaniem kół politycznych pakt ten nie będzie sprzeczny z duchem układu berlińskiego ani z polityką niemiecką.

Sen. Borah żąda rewizji traktatów pokojowych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 20. 8. (R) Przemawiając wczoraj w Boise (stan Idaho) senator Borah wypowiedział się za rewizją traktatów pokojowych. Oświadczył on, że niepotrzebną stratą czasu byłoby zajmować się projektami skreślenia długów wojennych w chwili, gdy **Europa nie jest jeszcze zwolniona z pęt niewolniczych traktatów pokojowych i zbrojeń, które są przyczyną katastrofy.** Borah wypowiedział się następnie za skreśleniem długów wojennych, ale jego zdaniem może to nastąpić równocześnie z rzeczywistym politycznym i gospodarczym programem odbudowy Europy.

—

Tylko zmiana systemu może przynieść poprawę na Węgrzech

Socjaliści węgierscy wobec dymisji Bethlena

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt 20. 8. (R) Węgierska partja socjalno-demokratyczna na wczorajszem posiedzeniu powzięła uchwałę, w której oświadcza, że ustąpienie Bethlena oznacza tylko zmianę osób, mimo, iż **tylko zmiana systemu może przynieść poprawę sytuacji gospodarczej Węgier.** Zasadniczym warunkiem zmiany systemu byłoby natychmiastowe rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów na podstawie równego i tajnego prawa wyborczego.

Budapeszt 20. 8. (R) Prasa węgierska omawiając kryzys rządowy podkreśla, że nie należy oczekiwać zmiany kierunku ani w dziedzinie polityki wewnętrznej ani zagranicznej. Nominacja hr. Karolyi'ego premjerem jest oznaką, że nie zajdą większe przesunięcia na lewo w dziedzinie wewnętrznej, oraz, iż Węgry zachowają dotychczasową orjentację włoską. Wbrew temu twierdzeniu dziennik opozycji prawicowej „Magyarsag" zauważa, że Karolyi jest zdecydowanym przyjacielem Francji i tylko dzięki temu Węgry zachowały pewną rezerwę w kwestji austro-niemieckiej unji celnej.

Niepokojące wieści z Marokka

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt 20. 8. (R) Frakcja socjalistyczna parlamentu hiszpańskiego uchwaliła wnieść interpelację w sprawie sytuacji w Marokku. Nadchodzą bowiem niepokojące wiadomości, wedle których armja okupacyjna jest w najwyższym stopniu zdemoralizowana a kraj cały zalany agentami komunistycznymi. **Poszczególni żołnierze a nawet całe oddziały sprzedają własną broń tubylcom a pozatem uprawiane jest w wielkich rozmiarach przemytnictwo broni i amunicji.** Dzienniki pisząc o tem, krytykują politykę rządu, zmierzającą do obniżenia stanu wojsk marokańskich i wyrażają obawy, aby się nie powtórzyła rzeź z roku 1921, **kiedy to zginęło 10 tysięcy żołnierzy hiszpańskich.**

Francuska rada ministrów

Paryż 20. 8. (B) W pałacu Elizejskim odbyła się dziś przedpołudniem rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumera. Minister skarbu **Flandin** złożył radzie sprawozdanie z konferencji rzeczoznawców w Londynie, a minister budżetu **Pietri** referował sprawę budżetu na przyszły rok. Rada mianowała Francois Ponceta przewodniczącym delegacji francuskiej w komisji europejskiej, która zbierze się w Genewie 31 bm. Na wniosek ministra handlu przyjęto zaproszenie rządu amerykańskiego do wzięcia udziału na międzynarodowej wystawie w Chicago w r. 1933.

Paryż. 20. 8. PAT. Prezydent Doumer podpisał dekret mianujący **Francois Poncet'a** ambasadorem Francji w Berlinie.

Nowy Jork. 20. 8. PAT. Rząd chilijski wydał **rozporządzenie** wprowadzające całkowite moratorjum dla długów zagranicznych do końca br.

Wicekról odpowie Gandhiemu

Kalkutta. 20. 8. PAT. Wicekról Indyj postanowił niezwłocznie wrócić do Simla celem opracowania odpowiedzi Ghandiemu, która — jak słychać — ma być poważnem oskarżeniem kongresu wszechindyjskiego.

100.000 dolarów dla powodzian w Chinach

Waszyngton. 20. 8. PAT. Amerykański Czerwony Krzyż przeznaczył 100.000 dolarów na pomoc ofiarom powodzi w Chinach. Część tej sumy została przekazana przez departament stanu amerykańskiemu konsulowi generalnemu w Hankou dla rozdziału pomiędzy potrzebujących.

Tyfus w Bazylei

Bazylea 20. 8. (R) Stwierdzono tu 33 wypadki tyfusu. Wszyscy chorzy są gośćmi lub zatrudnionymi w pewnej restauracji i zachorowali po spożyciu lodów. **Jedna kelnerka zmarła.**

Porozumienie między Widzewską Manufakturą a wierzycielami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. (Sin) Między wierzycielami a zarządem Widzewskiej Manufaktury **doszło do porozumienia,** na podstawie którego Widzewska Manufaktura otrzyma dalsze kredyty w gotówce oraz w surowcach, wzamian za co wejdą do zarządu Widzewskiej Manufaktury trzej przedstawiciele wierzycieli zagranicznych. O dokonanem porozumieniu zawiadomione zostały władze. Prawdopodobnie władze skarbowe zdejmą areszt nałożony na towary Widzewskiej manufaktury.

Porozumienia teatralnego nie osiągnięto

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 8. (Sin) Dziś wieczorem zakończyły się 3-dniowe pertraktacje pomiędzy zjazdem dyrektorów a zarządem głównym ZASP-u. W wyniku narad zaproponował dziś zjazd dyrektorów skrócenie sezonu teatralnego do 10 i pół miesięcy uważając tę propozycję za ostateczną ZASP natomiast przedłożył dwie propozycje które zostały odrzucone a mianowicie: wprowadzenie procentowej płacy aktorów i wypłacanie pełnej gaży przez 8 miesięcy i połowy gaży przez 4 miesiące z tem, by gaże te wypłacano w 12 równych ratach miesięcznych.

Wobec tego, że zarząd główny ZASP-u nie mógł przyjąć ostatecznej propozycji zjazdu dyrektorów i oświadczył, że dyskutowanie tej propozycji przekracza jego kompetencje, zwołany został walny zjazd ZASP-u na dzień 24 bm Równocześnie zwrócił się ZASP do dyrektorów z prośbą, by w tym samym dniu zwołał również zjazd dyrektorów teatrów.

Z MIN. SPRAW WOJSK. DO MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

Kierownik referatu prasowego w gabinecie ministra spraw wojskowych, kpt. M. B. Lepecki, który towarzyszył marsz. Piłsudskiemu w podróży na Maderę, przeniesiony został do ministerstwa spraw zagranicznych do wydziału wschodniego. Referat prasowy w MSWojsk. objął por. Karol Poraj-Koźmiński.

WIZYTA WŁOSKICH STATKÓW WOJENNYCH W GDYNI

Zapowiedziana wizyta dwóch statków szkolnych włoskiej floty wojennej w Gdyni nie jest pierwszą wizytą marynarki włoskiej w polskim porcie. Przed dwoma laty bawiły już w porcie gdyńskim z kilkudniową wizytą trzy jednostki morskie.

—oSo—

Motocykliści palestyńscy w Wilnie

Wilno 20. 8. PAT. Do Wilna przybyli motocykliści palestyńscy, którzy **odbywają rajd po Europie wschodniej.**

Dymisja hr. Bethlena

(K) Sensacją dnia jest nagła dymisja hrabiego Bethlena, który przez 10 lat bez przerwy był premjerem państwa węgierskiego. Dymisja ta tembardziej zaskoczyła opinję publiczną, ponieważ zdawało się, że zręcznemu temu taktykowi politycznemu udało się opanować sytuację. Uzyskał przedewszystkiem od nowego parlamentu węgierskiego nietylko usankcjonowanie tych zarządzeń nagłych, które wydane zostały wtenczas, kiedy odbywały się właśnie wybory do parlamentu nowego, ale też i daleko idące pełnomocnictwa do wydawania nowych zarządzeń nagłych bez zasięgania zgody parlamentu. Parlament oddał prawo kontroli komitetowi przesileniowemu, składającemu się z 33 członków tj. z 22 posłów i 11 członków Izby magnatów. Wprawdzie opozycja mocno atakowała hrabiego Bethlena, zarzucając mu, że wprowadza w błąd opinję publiczną swym niezwykle różowym optymizmem, ale hrabia Bethlen, który właściwie jak dyktator rządził Węgrami, nie wiele sobie robił z tych głosów krytyki, a w dodatku mógł się w ostatnim momencie powołać na to, że udało mu się uzyskać 5 miljonów funtów tytułem pożyczki zagranicznej. Dla utrzymania zaczynającej się chwiać waluty węgierskiej wprowadzono tak zwanego pengö złotego i utworzono bank gwarancyjny dla znajdujących się w trudościach finansowych banków.

Okazało się jednakowoż że ta zarządzenia nie są wystarczające. Minister finansów dr. Wekerle podał komitetowi przesileniowemu, że deficyt ostatniego roku budżetowego wynosi 150 milj. pengö ale znawcy stosunków mówią o 250 mil. deficytu. By tę dziurę załatać musi rząd sięgnąć po nowe źródła podatkowe które nie stoją mu jednakowoż do dyspozycji, ponieważ ludność chłopska jest zupełnie zubożała, a o zbyt mocnem opodatkowaniu obszarników mowy nawet być nie może. Bethlen dał sobie radę w ten sposób, że zredukował o 10 procent pensje urzędników, która to redukcja była ciosem głównie dla urzędników mniejszych.

Pożyczka więc zagraniczna prędko została skonsumowana, a na sytuację wewnętrzną żadnego nie miała wpływu. Warunki jej uzyskania były niezwykle ciężkie i stanowiły nielada upokorzenie dla dumnego dyktatora węgierskiego. Przedewszystkiem Węgry płacić muszą 11 procent tytułem odsetków, a powtóre bardzo ostre są warunki jej spłaty. Pożyczki udzieliła głównie Francja, która postawiła cały szereg warunków natury politycznej. Jak wiadomo, punktem wyjścia przesilenia węgierskiego było bankructwo Banku Kredytowego w Budapeszcie. Gdy francuscy akcjonarjusze tego banku, tj. grupa Schneider — Creusot, badała księgi zastała w portfelu wekslowym rozmaite weksle i to bardzo wysokie ministerstwa obrony krajowej i ministerstwa spraw wewnętrznych — czyli innemi słowy zdemaskowano tajne zbrojenia węgierskie. Wiele gorżkich słów prawdy musiał się nasłuchać hrabia Bethlen, który nietylko przyrzec musiał, że jako zastaw pożyczki oddaje dochody państwa, ale też przyjąć musiał kontrolę jaknajsurowszą. Te stałe zbrojenia tajne Węgier podyktowane były sojuszem cichym z Mussolinim i skierowane były przeciwko Jugosławji Teraz polityka flirtu z faszyzmem wzięła w łeb, a Węgry zrezygnować musiały z awantur niczej polityki rewizji traktatów pokojowych. Wynika to jasno z komentarzy pozostającej na żołdzie hrabiego Bethlena prasy węgierskiej, która wprawdzie usiłuje wmówić w opinję Węgier, że Bethlen dlatego zgodził się na dotkliwą kontrolę Francji, ponieważ chciał tę ostatnią przekonać o potężnych rezerwach Węgier, ale przysłonić nie może faktu, że Węgry uzyskały pożyczkę nader dla siebie upokarzającą zgadzając się na zmianę zupełną kursu dotychczasowej polityki zagranicznej. Wszystkie te okoliczności złożyły się na sytuację, której sprostać nie mogła nawet tak ruchliwa, rzutka i w środkach nieprzebierająca energja hr. Bethlena. Dymisja więc tego obecnie najstarszego w Europie premjera, który miał jak najdogodniejsze, wprost można powiedzieć wymarzone warunki rządzenia, albowiem rządził przy pomocy parlamentu, który formalnie wyszedł wprawdzie z wyboru ale faktycznie został przez rząd mianowany, jest bardzo wymowną ilustracją nowego ugrupowania się stosunków politycznych świata. Węgry mimo swego bogactwa, opierającego się głównie na pracowitości ludu węgierskiego, nie wzbudzały do siebie zaufania świata; ich ustrój pozorne wprawdzie parlamentarny, był w rzeczy wistości tylko obejściem demokracji i próbą utrzymania jeszcze feudalizmu w Europie. Polityka zagraniczna państwa węgierskiego, którą nazwać można królestwem bez króla zagrażała pokojowi świata przez ustawiczne pod najrozmaitszemi postaciami maskowane zbrojenia wewnętrzne i przez zbyt silne uleganie wpływom faszyzmu włoskiego. Przesilenie gospodarcze było tym transparentem oświetlającym jaskrawo kruchość podstaw całego systemu, który na dłuższą metę utrzymać się nie mógł. Hr. Bethlen składając swą władzę w ręce naczelnika państwa Horthy'ego oświadczył, że jest fizycznie wyczerpany i że lekarze zalecają mu spokój bezwzględny. Być może że jest to naprawdę zgodne z rzeczywistością, nie można się jednakowoż oprzeć wrażeniu, że choroba hr. Bethlena jest de facto chorobą całego systemu jego rządów.

ZE SPORTU

PRZED MECZEM RUMUNJA—POLSKA

W niedzielę, 23 bm., o godz. 17 na stadjonie Legji w Warszawie zostanie rozegrany mecz piłkarski Polska—Rumunja. Będzie to już czwarte spotkanie tych państw. Dotychczas wszystkie mecze dały wyniki remisowe. Obecnie drużyna rumuńska jest bardzo silna, przyczem zdobyła ostatnio puhar bałkański, bijąc Jugosławję i Bułgarję.

DECYDUJĄCA ROZGRYWKA O PUHAR MINISTRA ZALESKIEGO

W meczu lekkoatletycznym Polska—Czechosłowacja od 4 lat toczy się walka o puhar ministra Zaleskiego, ofiarowany w r. 1927. W r. 1927 mecz wygrali Czesi, w r. 1928 — Polacy triumfowali w Pradze, w r. 1929 — Polacy znów wygrali mecz, w roku 1930 — mecz wygrali Czesi w Brnie. Ponieważ regulamin puharu przyznaje nagrodę temu państwu, które trzy razy wygra mecz, wobec tego zawody, jakie odbędą się w roku bieżącym, 5 i 6 września w Król. Hucie, będą decydujące.

KTO WALCZYĆ BĘDZIE O WEJŚCIE DO LIGI

Zawody o wejście do Ligi odbędą się w czterech grupach. W pierwszej grupie spotkają się następujące kluby: „Skra" Warszawa, „ŁTSG" Łódź, „Gryf" Grudziądz, „Legja" Poznań. W drugiej grupie: „Naprzód" Lipiny albo „AKS" Król. Huta, „Podgórze" Kraków, „Radomski" K. S. Radom. W trzeciej grupie: 1. p. p. leg. Wilno, 42 p. p. Grodno, 82 p. p. Brześć Litewski W czwartej grupie: „WKS" Równo, 22 p. p. Siedlce i „Pogoń" Stryj, albo „Revera" Stanisławów.

List z Wadowic

(Kor. wł.) Na zakończenie kolonji wakacyjnej Stow. Sierót Żydowskich urządziło wspomniane Stowarzyszenie wielkie przedstawienie dla dzieci w sali „Sokoła", które wypadło bardzo ładnie i zgromadziło poważną elitę towarzystwa żydowskiego w naszem mieście. Ładne wykonanie atrakcji i pokaźny dochód zawdzięczyć należy reżyserskiej pracy p. Drowej Danielowej i p. Ewy Osterówney. Wyróżnił się 7-letni Doleczek Sygal z Lwowa, swym nader pięknym głosem.

Ostatnio zreorganizowane Stowarzyszenie Kupców Żydowskich, którego prezesem obecnie jest ceniony ogólnie przemysłowiec, tow. Samuel Ebel, zainicjowało chwalebną działalność, mianowicie drobni kupcy mogą sobie pożyczać na kilka dni z specjalnego w tym celu zebranego funduszu, kwotę zł. 100 do 200 tylko za drobną opłatą 30 gr. To też tutejsi kupcy korzystają chętnie z tej pomocy w dzisiejszych tak krytycznych czasach.

Z inicjatywy tow. Leopolda Marka przystąpiono do organizowania Żydowskiego Klubu Sportowego, co należy z radością przyjąć do wiadomości. Rozegrano już 2 mecze piłki nożnej z A. K. S. Kalwarja i spodziewać się należy, iż mimo trudności inicjatorzy będą nadal kontynuować rozpoczętą pracę.

Wadowice gościły ostatnio 3 słynne gwiazdy ekranu polskiego w osobach, p. Marji Malickiej, Zbyszka Sawana i Mierzejowskiego; wystąpili oni onegdaj w wypełnionej po brzegi sali „Sokoła", w komedji Lenca „Trio", zyskując zasłużony poklask. (Sch.)

Zbrojenia świata w cyfrach

Wkrótce na półkach księgarskich ukaże się siódmy „Rocznik Zbrojeń" Ligi Narodów. Wyjmujemy z niego pozycje budżetowe poszczególnych państw świata na rok 1931, przeznaczone na zbrojenia.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia wynosi łącznie 4.157,931.958 dolarów. Na czele 60-ciu państw, — tyle państw podaje rocznik w tym wykazie, — kroczą Stany Zjednoczone A. P., których pozycja zbrojeniowa wynosi 707,425.000 dol. Drugie miejsce zajmuje Z. S. R. R. z sumą 578,943.000 dol., trzecie Francja z 466,960.000 dol., czwarte Wielka Brytanja z 465,255.000 dol. (Jeśli zsumować wydatki zbrojeniowe Dominjów Brytyjskich, łącznie z Indjami i dodać je do wydatków Wielkiej Brytanji, suma ta wyniosłaby 726,731.065 dol., czyli więcej, niż dla Stanów Zjednoczonych A. P.). Za Wielką Brytanją kroczą Italja i Japonja z sumami 248,946.500 i 236,861.500 dol. Te sześć państw, wyżej wspomnianych, dają łącznie sumę 2.704,391.000 dol., czyli prawie 2 trzecie wydatków zbrojeniowych całego świata.

Siódme miejsce zajmują Niemcy z 171,923.040 dol., ósme Hiszpanja z 112,583.300 dol., dziewiąte Chiny z 94,291.650 dol., dziesiąte Polska z 92,073.000 dolarów

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po kilkudniowej przerwie, spowodowanej nieodzownemi adaptacjami na scenie oraz widowni, kończy swój sezon dwoma przedstawieniami „Sztuby" K. Leczyckiego, a to w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm. wieczorem. Przedsprzedaż biletów na wznowienie tego największego sukcesu sezonu, rozpoczęła ju żkasa teatru miejskiego.

—oSo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Sobota o 8 wiecz.: „Sztuba".
Niedziela o 8 wiecz.: „Sztuba".

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Djabeł Oceanów".
SZTUKA: „Mąż- kochanek".
ŚWIATOWID: „Śpiewający błazen" (Al Johlson).
UCIECHA: „Świat szaleje".
WANDA: „Serca na wygnaniu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Romans królowej piękności" (Elga Bring).
CORSO: „Czarny ptak" (Lon Channey).
WARSZAWA: „Pociąg Widmo" (Ernest Werebes) oraz komedja rewjowa.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Zniżka opłat za wizy wjazdowe do Argentyny

Według ostatniego zarządzenia władz argentyńskich opłaty za wizy wjazdowe do Argentyny zostały zniżone dla pewnej kategorji emigrantów z 33 dol. do 3 dol. od osoby. Wizy 3-dolarowe otrzymać mogą: 1) artyści i trupy teatralne (za przedłożeniem kontraktów), 2) członkowie zgromadzeń religijnych, uznanych na terenie Argentyny, 3) dawni mieszkańcy Argentyny (reemigranci), mogący udowodnić legalny swój pobyt i powrót za pomocą dokumentów, wystawionych przez władze argentyńskie, 4) osoby, udające się do bliskich krewnych (żony do mężów, dzieci do rodziców, rodzice do dzieci, bracia i siostry) — o ile na wezwaniach wyraźnie jest zaznaczone pokrewieństwo. Pozatem wizy 3-dolarowe uzyskać mogą warunkowo rolnicy samotni i rodziny rolnicze, które udowodnią w konsulacie argentyńskim, że posiadają zapewnioną pracę na roli w Argentynie, niemniej jednak dodatkowa opłata wizowa w kwocie 30 dol. będzie inkasowana przez konsulat w postaci przekazu bankowego. Tę opłatę dodatkową będzie mógł podjąć emigrant po upływie 30 dni od chwili przyjazdu do Argentyny, o ile znajdzie tam rzeczywiście pracę.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Miljonowe straty przemysłu łódzkiego

Niepewna sytuacja, jaka wytworzyła się na światowych rynkach bawełnianych, pod wpływem katastrofalnej baissy surowca, zahamowała zupełnie obroty na rynku włókienniczym w Łodzi. Pierwsze transakcje tym podstawowym półfabrykatem, jakim jest dla Łodzi przędza bawełniana, zostały natychmiast zahamowane i na rynku zapanował przygnębiający nastrój wyczekiwania. Wobec tego, że zjawisko to wystąpiło w okresie rozpoczynających się transakcyj sezonowych, zniżka cen bawełny surowej może wywrzeć jaknajfatalniejszy wpływ na przebieg konjunktur sezonu zimowego w branży bawełnianej, gdyż nastrój wyczekiwania przerzucił się w ostatnich dniach również i na tkaniny, gdzie zapanował zupełny zastój. **Strat, jakie ponieśli przędzalnicy i hurtownicy na zniżce cen, nie można dotąd ustalić, gdyż w sferach przemysłowo- kupieckich Łodzi utrzymuje się opinja, że baissa surowca nie osiągnęła jeszcze swego najniższego poziomu i wszelkie pod** tym względem przewidywania i prognostyki mogą się okazać najzupełniej nieistotne **Faktem jest jednak, że cały szereg firm wielkiego przemysłu posiada zakontraktowane partje surowej bawełny po cenach mniejwięcej o 30 proc. wyższych, niż notowania ostatnich dni.** Jeżeli nawet ustalić można z całą pewnością wysokość tych zapasów o 60 proc. niższą, niż w okresach normalnej konjunktury, to jednak **straty przemysłu łódzkiego w przybliżeniu określić można na kilka miljonów złotych.** Nawet te przedsiębiorstwa, które posiadają pewne rezerwy kapitałowe i rozporządzają pewnemi kapitałami, zapatrują się na najbliższą przyszłość pesymistycznie.

—oSo—

Przygotowania do reformy podatkowej

W najszerszych sferach gospodarczych zapanowało już bezspornie przekonanie, że przeprowadzenie reformy podatkowej, choćby w małym nawet zakresie, jest koniecznością, która nie da się odłożyć nawet mimo trwającego kryzysu. Projekt ewentualnej reofrmy podatkowej być może — nie da się odrazu wprowadzić w życie już w czasie najbliższym, jednak musi istnieć tak, aby już w pierwszym momencie poprawy sytuacji mógł być szybko wcielony w życie.

Jak wiadomo, klub B. B. W. R. wyłonił specjalną komisję, której zadaniem jest opracowanie projektu reformy podatkowej. Przedewszystkiem chodzi o takie propozycje, które nie naruszając równowagi budżetowej, czyniłyby znośniejszemi ciężary podatkowe dla tych, których obciążenie jest niepomiernie wyższe w stosunku do obciążenia innych warstw. Prace komisji, przerwane na krótki okres czasu ferji letnich, będą obecnie wznowione i to w najbliższym już czasie. Mianowicie w przyszłym tygodniu zebrać się ma komisja na skutek zwołania jej przez przewodniczącego, posła Hołyńskiego.

Sfery gospodarcze, zarówno zorganizowane w samorządzie gospodarczym, jak i w poszczególnych związkach zawodowych, oczekują na wyniki prac komisji, by następnie przyłączyć się do tej akcji ze swojemi opinjami i propozycjami.

Przed otwarciem giełd niemieckich

Berlińska „Boersen-Zeitung“ z 15 b. m. podaje, że w pruskiem ministerstwie handlu odbyła się konferencja z prezesami pruskich giełd walorowych i z licznymi innymi rzeczoznawcami w sprawie terminu otwarcia giełd. Doszło do całkowitego porozumienia co do zarządzeń technicznych. Narazie nie będą odbywały się transakcje zmienne i terminowe. Sfinalizowanie zaangażowań płynnych będzie na każdej giełdzie dokonywane na zasadzie uchwał zarządu.

W najbliższych dniach ma się odbyć druga konferencja z przedstawicielami w grę wchodzących sfer gospodarczych, co do ostatecznego ustalenia terminu otwarcia giełd walorowych.

Francja przeciw gwarancji kredytów za dostawy sowieckie

„L'Information“ z 14 b m. podaje, że toczące się już od dłuższego czasu między Francją a Rosją rokowania o nowe uregulowanie przerwanych stosunków handlowych jeszcze się nie skończyły. Już obecnie jednak komunikat urzędowy wyraźnie zaznacza, iż o przyznaniu kredytu lub też gwarancji kredytowej za dostawy sowieckie ze strony rządu francuskiego absolutnie mowy być nie może. Przemysłowcy francuscy, którzy pertraktują z rządem sowieckim o dostawy, będą sami musieli dbać o zabezpieczenie swych interesów. Rząd francuski bowiem będzie z rządem sowieckim prowadził tylko rokowania handlowo-polityczne.

W wywiadzie podkreślił ponadto francuski minister handlu Roilin, iż sprawa udzielenia Rosji kredytów francuskich pozostaje w ścisłym związku z uregulowaniem rosyjskich długów przedwojennych. To oświadczenie z pewnością utrudni dalsze rokowania handlowe między Francją a Rosją. Jednym z głównych warunków sowieckich bowiem jest właśnie kwestja francuskiej gwarancji kredytowej. Istnieje zaś małe prawdopodobieństwo, by banki francuskie bez gwarancji ze strony państwa mogły być skłonne do finansowania dostaw i dyskontowania weksli sowieckich.

—oSo—

EKSPORT MORSKI DO ANGLJI W LIPCU. Na statkach Polsko -Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego w Gdyni wywieziono do Anglji w ciągu lipca br. ogółem 7.177 ton towarów, z czego bekonów i szynek 2.929 ton, jaj 235 ton, masła 304 t., dykty 86 t., parafiny 229 t., drzewa 2.715 t., cynku 214 t., celulozy 107 t., manufaktury 134 t., wyrobów drzewnych 22 t., mączki kartoflanej 4 t., innych 198 ton.

RADJO

PIĄTEK, 21 SIERPNIA

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy. 11'58 Sygnał hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'50 Kom. gosp. 15'25 „O wynalazku książki“ — wygl. dr. A. Łysakowski. 16—16'10 Kącik krótkofalowy. 516'1 Gramof. 16'45 Dla rybaków. 16'50 Pogad. liter. w jęz. franc. 17'10 Gramof. 17'35 „Najnowsza wyprawa na małe wyspy sundajskie“ — prof. dr. M. Siedlecki. 18 Muz. lekka. (Hollânder, Strauss Plessow, Rubinow). 19 Rozmait., komun. sport. 19'20 Gramof. ,wzgl. tanga. 19'40 „O Elżbiecie Bergner“ — dr. R. Bujański (dla pań). 19'55 Kom meteor., dziennik pras. 20'10 Kom. sport. 20'15 Koncert Filh. Warsz. (Korsakow, Saens, Wagner). 22 „W uściskach wroga“ — feljet. kpt. Lepeckiego. 22'15 Dziennik pras. 22'20 Komu. sport. 22'30 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40—15'25 p. Kraków. 15'45 Muz. 16 Ciocia Hela dzieciom .16'15—19 p. Kraków. 19 D. c. powieści. 19'30 „Kultura za Jagiellonów“. 19'55—23 p. Kraków. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380.7) 11'58—15'45 p. Kraków. 15'45 Dla dzieci. 16—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.4) 16, 20, 22'05 Muzyka.

„TRISTAN I IZOLDA“ NA DWUSTU STACJACH NADAWCZYCH

Kto we wtorek o godz. czwartej popołudniu siedział przy swoim aparacie radjowym, mógł być świadkiem sensacji, którą nazwać można wprost epokową :po raz pierwszy nadano przez radjo przedstawienie „Tristana i Izoldy“ w Bayreucie pod batutą Furtwänglera. Przedstawienie trwało od godziny 4 popołudniu do godz. 10 w nocy, przerwane dwiema jednogodzinnemi pauzami, w czasie których nadano odczyty w Bayreuth oraz profesor von Waltershausen wygłosił odczyt o legendzie Tristana i Izoldy w języku niemieckim, francuskim i angielskim.

Jest to triumf nietylko techniki radjowej, ale też i samego Wagnera, który marzył o tem, by jego teatr był teatrem par excelence ludowym, co niestety się nie stało, bo Bayreuth był tylko teatrem snobów bogatych. Teraz dzięki technice ziściło się marzenie Wagnera!

Eksperyment doskonale się udał, albowiem audycja była czysta i jasna, silne wywierając wrażenie. Trzeba powiedzieć prawdę, że ze stanowiska muzycznego audycja budzić może pewne zastrzeżenia, albowiem dla śpiewaka operowego radio dużo jeszcze zawiera niebezpieczeństwa. Słuchacz siedzący przy aparacie radjowym skazany jest wyłącznie na swe ucho, które nie uzyskuje żadnej pomocy od oka rozkoszującego się wystawą i pozostającego w kontakcie bezpośrednim ze sceną. Nie dziwota więc, że ucho podchwytuje odchylenia nawet najlżejsze. Tyczy się to zwłaszcza duetu miłosnego w drugim akcie, który nie wypadł tak wprawnie być może pod wpływem zaburzeń atmosferycznych. Także orkiestra, która w Bayreuth jest głębiej położona, w radjo jest nieco stonowana. Wszystkie te braki jednakowoż nie osłabiły niezwykle mocnego wrażenia audycji.

W sercu Karpat

List z Worochty

Tak, Worochta leży w sercu Karpat, tam, gdzie kończą się Gorgany, a zaczyna się Czarnohora. Wysokość geograficzna blisko 900 m. ponad poziom morza. Powietrze górskie w pełnem tego sowa znaczeniu. Noce chłodne, mimo upalnych dni. Ale mimo wszystko, gdy się przychodzi do centrum letniska, na głównem korsie, nie można absolutnie odnieść wrażenia, że się jest w samem sercu Karpat i że się znajduje na wysokości 900 m. ponad poziom morza. Nie chce się w to wierzyć, bo Worochta została już „ujarzmiona“ przez kulturę ludzką i że się tak wyrażę „zdobytą“ ręką człowieka. I tak posiada Worochta śliczne wielkomiejskie aleje, pierwszorzędne pensjonaty i restauracje i nie ustępuje tak swoim zewnętrznym wyglądem, jak i życiem nocnem najbardziej rozbudowanym letniskom w Polsce.

Letnicy jednak mają tutaj tę przyjemność, że Worochta nie krepuje ich tak, jak inne eleganckie letniska w Polsce. Worochta zachowała jeszcze w sobie trochę prymitywności, to też letnicy zażywają tutaj pełnej swobody. Letnicy tutejsi korzystają z dobroczynnych promieni słonecznych i modrej wstęgi Prutu, zażywają także pełnej swobody stroju. Najbardziej elegancki letnik może zupełnie śmiało ubierać się całkiem prymitywnie i korzystać nawet z dancingów i five'ów w rozpiętej koszuli i krótkich spodenkach. To też Worochta przyciąga dużo letników i letniczek, którzy wyjeżdżając z miasta, chcą zerwać również z pętami, jakie nakłada życie miejskie. Statystyka zgłoszonych gości wykazuje zatem w bieżącym roku 3.750 letników. Oprócz tego kolonja akademicka lwowskiego środowiska rozgościła się tutaj w tym roku, co wielce wpłynęło na rozweselenie Worochty.

Brać akademicka wycisnęła w pewnej mierze swe piętno na życie Worochty. Rojno tu i gwarno od młodzieży akademickiej.

Nie wiem, czemu to przypisać, ale faktem jest, że płeć piękna w Worochcie stanowi przygniatającą większość. Nie jest ona zadowolona ze swego „uprzywilejowanego“ stanowiska i dąży usilnie do usunięcia dysproporcji. Dziwny to „naród“, który zawsze woli być w mniejszości.

* * *

Przy sposobności chciałbym zwrócić uwagę na pewną instytucję, która stanowi chlubę żydostwa wschodniej Małopolski. Oto na jednem z najpiękniejszych miejsc w Worochcie, na wysokim pagórku, wznosi się prześliczny 4-piętrowy gmach: **Dom Zdrowia Akademika Żydowskiego.** Gmach ten wybudowany wedle najnowszych wymagań techniki jest już na ukończeniu, stanowić będzie w przyszłości sanatorjum dla gruźliczo chorych akademików żydowskich. Mimo zewnętrznego ukończenia budowy, wymaga ono jeszcze na wewnętrzne urządzenie dużo ofiar ze strony społeczeństwa żydowskiego.

Worochta stanie się w przyszości poważnym ośrodkiem wakacyjnym żydowskiej młodzieży akademickiej wschodniej Małopolski.

B. Zangen.

Koloniści żydowscy masowo opuszczają Kalinindorf

Moskwa (ŻAT.) „Emes“ zamieszcza alarmujący artykuł o sytuacji kolonij żydowskich w okręgu kalinindorfskim. W okresie od lipca 1930 do lipca 1931 opuściło Kalinindorf około 4.000 kolonistów żydowskich. Liczba mieszkańców tego obszaru kolonizacyjnego spadła z 15.408 do 11.465. Dwie trzecie kolonistów żydowskich, którzy się osiedlili w Kalinindorfie na wiosnę r. ub., powróciło do miasteczek swego pierwotnego zamieszkania. „Emes“ wywodzi, iż władze kolonizacyjne winny podjąć energiczne środki celem zapobieżenia dalszemu odpływowi kolonistów z Kalinindorfu. Główną przyczyną masowej reemigracji kolonistów jest niedotrzymanie wobec nich przyrzeczeń o zaopatrzeniu ich w żywy inwentarz. Nadto w spółdzielniach odczuwa się dotkliwy brak żywności. Perspektywy na nadchodzącą zimę były wcale niepomyślne, co też ostatecznie doprowadziło do opuszczenia kolnij. „Emes“ domaga się energicznej ingerencji wyższych władz celem ukrócenia samowoli miejscowej administracji i ukarania urzędników, niedbale wywiązujących się z ciążących na nich obowiązków. Każdy kolonista musi być zaopatrzony w konieczne materjały i produkty i ze swej strony ma być odpowiedzialny za powierzone mu prace.

Projekt żydowskiej kolonizacji rolnej na Rusi Podkarpackiej

Przerażająca nędza wśród ludności żydowskiej

Praga (ŻAT.) Czasopismo „Židovske Spravy“ występuje z wnioskiem utworzenia na obszarze Rusi Podkarpackiej kolonizacyjnego terenu żydowskiego. Wniosek jest motywowany tem, że na obszarze miejscowości Marmarosz wśród ludności żydowskiej panuje okropna nędza. Tysiące Żydów odżywia się od miesięcy samą tylko kukurydzą, która jest względnie najtańszem pożywieniem (22 korony cz. za 25 kg.) W chwili obecnej jest jeszcze na Rusi Podkarpackiej dużo roli nieuprawianej, która może być nabyta tanio. Pismo zwraca się do ICA z propozycją wejścia w kontakt z miejscowemi żydowskiemi kołami społecznemi celem przystąpienia do żydowskiej kolonizacji rolnej na Rusi Podkarpackiej. Spodziewać się należy, zapewnia pismo, że rząd czechosłowacki nie będzie czynił trudności podobnemu przedsięwzięciu kolonizacyjnemu. Sytuacja Żydów podkarpackich jest tego rodzaju, że żadne połowiczne środki nie mogą jej zaradzić, winna ona ulec radykalnej zmianie.

—oOo—

Konferencja Dra Weizmanna z przywódcami robotniczymi

Wiedeń (ŻAT.) W Bad Gastein, gdzie przebywa wraz z rodziną na kuracji dr. Weizmann, odbyła się poufna narada dra Weizmana z przywódcami lewicy. Wszyscy działacze robotniczy z Poalej-Sjonu i „Hitachduth“, którzy uczestniczyli w kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej, w tej liczbie również robotniczy członkowie Egzekutywy sjonistycznej, przybyli do Gastein, gdzie odbyli rozmowy z drem Weizmannem. Przedmiot tych rozmów jakoteż ich wynik nie jest do tej pory znany.

Pułk. Kish opuścił Palestynę

Jerozolima (ŻAT.) B. kierownik polityczny Egzekutywy Agencji Żydowskiej w Palestynie pułk. Kish opuścił już Palestynę i udał się do Londynu. Pułk. Kish wyraził nadzieję, że wkrótce powróci do kraju, gdzie osiedli się w charakterze prywatnym.

Rozbudowa Uniwersytetu Hebrajskiego

Jerozolima (ŻAT.) Do Jerozolimy powrócił już z podróży amerykańskiej kanclerz uniwersytetu hebrajskiego dr. J. L. Magnes. Dr. Magnes spodziewa się wkrótce przystąpić do rozpoczęcia budowy centralnego gmachu uniwersytetu oraz budynków Instytutu Judaistycznego z funduszów, pochodzących z legatu Rosenbluma.

Kongresowa akcja WIZA dla ubezpieczeń zapisów na rzecz Ż. F. N.

Światowa konferencja „WIZO“, która odbyła się przed Kongresem XVII. w Bazylei, uchwaliła na wniosek grupy austrjackiej, zabrać się energicznie do werbowania zabezpieczenia zapisów na rzecz K. K. L. za pośrednictwem „Feniksu“.

W realizowaniu jej szczerego przedsięwzięcia stworzyła Konferencja specjalną komisję, któraby już w czasie Kongresu rozpoczęła na szeroką skalę zakrojoną akcję.

Początek tej akcji dali przez swe ubezpieczenie, skarbniczka WIZO p. Wera Weizmann, następnie członkowie Egzekutywy Światowej S. Brodetzky, profesor matematyki na uniwersytecie w Londynie i sam wybitny znawca ubezpieczeń, wreszcie Dr. Ch. Arlossoroff, każdy po 150 funtów.

Paniom z komisji werbującej udało się pośród uczestników Kongresu szerzyć wartościową pracę propagandystyczną, oraz pozyskać cały szereg górujących osobistości świata sjońskiego różnych ugrupowań dla tego rodzaju ubezpieczeń.

Kierowali się przytem nasi przywódcy tem, że należy wzmocnić ten skarbiec ludowy — Żydowski Fundusz Narodowy, oraz dać oczywisty przykład, by akcja ubezpieczeń planowo we wszystkich krajach mogła być prowadzona, oraz jako akcja masowa znalazła należyty oddźwiek w całym narodzie.

Teraz kilka słów dla wyjaśnienia, na czem ta akcja polega: otóż ubezpieczenie zapisowe na rzecz K. K. L. nie różni się niczem od każdego ubezpieczenia, którem pragnie się zabezpieczyć rodzinę, by ta po kilku albo kilkunastu latach, względnie na wypadek śmierci otrzymała od Towarzystwa Ubezpieczeń pewną kwotę, z tem jednak, że zapisy te mają przypaść w udziale Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks“, dzięki tej akcji kongresowej WIZO wygotowało już cały szereg polis ubezpieczeniowych na rzecz K. K. L. na 30.000 funtów, a wraz z amerykańskiemi zapisami przekroczono kwotę 130.000 funtów.

Król Fajzal w Genewie

Genewa (ŻAT) Przybył tu król Iraku Faisal, który prawdopodobnie zabawi w Genewie przez czas dłuższy. Celem pobytu króla Faisala jest nawiązanie kontaktu z sekretarjatem Ligi Narodów, jakoteż z mężami stanu z różnych krajów, którzy obecnie będą na wrześniowej sesji Ligi Narodów, w związku z wstąpieniem Iraku do Ligi Narodów w r. 1932.

—oOo—

Wznowienie procesu Halsmana?

Z Wiednia nadchodzi wiadomość, narazie jeszcze nie sprawdzona, że proces Filipa Halsmana ma być wznowiony. Przypominamy perypetje tego procesu, który wstrząsnął opinją publiczną świata:

Filip Halsman, oskarżony o zamordowanie swego ojca, Maxa Mordechaja Halsmana w górach tyrolskich, zasądzony został przez trybunał przysięgłych w Insbrucku na 10 lat więzienia. Najwyższy Trybunał austrjacki zniósł jednakowoż ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozstrzygnięcia trybunałowi w Insbrucku. Drugi proces Halsmana zakończył się zasądzeniem go na 4 lata więzienia. Zerwała się burza protestów; zebrano przeszło 50.000 podpisów na petycji, domagającej się ułaskawienia zasądzonego. Dnia 30 wrześninan 1930 roku ułaskawiono Halsmana i wydalono go z granic Austrii. Wkrótce po drugim procesie zgłosił się niejaki Jan Schneider, który przyznał się do zamordowania starego Halsmana. Nie uwierzono jednak słowom tego włóczęgi, a gdy ten w dodatku cofnął swe przyznanie się do winy, zastanowiono przeciwko niemu śledztwo.

Dnia 17 lipca 1931 roku wnieśli adwokaci Filipa Halsmana nowe doniesienie przeciwko Schneiderowi, stawiając równocześnie wniosek o wznowienie postępowania. Władze sądowe z początku zachowywały się obec tego wniosku z dużą rezerwą, ale obecnie, jeśli przekazana nam z Wiednia wiadomość okaże się prawdziwą, sprawa Filipa Halsmana znajdzie się w trzeciem, być może rozstrzygającem stadjum swem.

PIOTR BENOIT (38)

Fatalna noc w Mukdenie

Autoryzowany przekład Heleny Hellerówny.

— Proszę wybaczyć, że dałem panu czekać, — powiedziałem mu. — Pokazywałem pannie Ireneief mieszkanie.

— Księżniczce, kochany przyjacielu, — proszę mówić księżniczce. Nie kosztuje to drożej, a jest o tyle poprawniejsze... I cóż, czy kochane dziecko zadowolone?

— Nie wydawała mi się niezadowolona. Musiałem dać jej pokój, przeznaczony dla pana, ponieważ pułkownik Gregor zapowiedział mi tylko pana przybycie. Pozwoli pan zatem, że zajmę się teraz panem.

— Zbyteczne, już mam pokój. Wybrałem sobie na chybił trafił ostatni pokój na prawo, na końcu werandy. Kazałem tam zanieść moje rzeczy.

Właśnie ten pokój dla niego przeznaczyłem. Niemniej z jego strony była to pewna bezceremonjalność, że w ten sposób przesądził moje zamiary.

— Zatem ma pan wszystko, co panu potrzebne? — zapytałem dość chłodno.

— Wszystko? Hm... Zobaczymy z czasem. Ale proszę mi powiedzieć, o jakich porach tu się jada?

— Stosownie do życzenia pana i księżniczki.

— Cudownie! To rozumiem. Jeśli tak, proszę kazać nam zaraz podać herbatę. Ale, ale, mam nadzieję, że ze względu na spóźnioną porę naszego przybycia, pozwoli mi pan pozostać pierwszego wieczoru tak, jak jestem i nie obrazi się pan, że nie włożę fraka?

Spojrzałem na niego ze zdumieniem. Zdawał się cieszyć wywołanem wrażeniem.

Kwadrans później siedzieliśmy razem w jadalni. Armida Efremówna nie chciała przyjść, usprawiedliwiając się znużeniem. Poprosiła, by podano jej herbatę do jej pokoju.

Po rozpoczęciu rozmowy stwierdziłem, że generał skorzystał z krótkiej chwili, którą spędziłem z jego córką, by przeprowadzić istną rewizję domowych zapasów.

— Ujdzie, ujdzie, — zawyrokował. — Oczywiście brakuje wiele drobnostek. Nie jesteśmy jednak wymagający. Potrafimy dostosować się do okoliczności. Skoro te wszystkie okropności się skończą i rewolucja skręci kark, odwiedzi nas pan w Ireneiewcach i z rozkoszą pokażę panu, jaka powinna być gościnność, godna tej nazwy. Dam panu tysiączny przykład: herbata pana jest znośna, przyzna pan jednak, że nie straciłaby na tem, gdyby miała pewną przyprawę.

— Przepraszam pana, — powiedziałem. — Widzę rzeczywiście, że nasi służący zapomnieli podać ciasteczka.

Wzruszył ramionami.

— Ciasteczka? — Nie o tem myślę! Nie, nie, chodzi o coś innego.

Wytrzeszczyłem oczy. Uśmiechnął się i położył palec na ustach.

— Przed chwilą, — mówił dalej tajemniczo, — zupełnie przypadkowo przechodziłem koło kuchni. Coś zwróciło moją uwagę. Na etażerce zobaczyłem butelkę rumu, dalibóg, dobrej marki. Na nieszczęście była pusta, lub tak jakby...

Zaraz zrozumiałem, o co mu chodzi. Wstałem.

— Proszę być tak dobrym i poczekać chwilkę, — rzekłem.

— Idę z panem, — powiedział stanowczo generał.

— Proszę, niech pan się nie trudzi.

— Ależ to głupstwo, nic nie szkodzi.

Nie chciał mię odstąpić, tak, że wszelkie opieranie się z mej strony stało się niemożliwe.

Zrezygnowany, wziąłem z korytarza latarkę i zapaliłem ją. Kryjówka, w której umieściłem spirytualja, znajdowała się w suterenach, do których prowadziły bardzo ciemne schody.

Gdy otworzyłem drzwi i zszedłem do piwniczki, podniosłem latarkę. Powoli ciemności rozproszyły się, a stojący za mną Efrem Fedorowicz krzyknął zdumiony. Zapewne to, co zobaczył, przewyższało jego nadzieje.

— Och! co ja widzę! Szampan, słowo daję!

— Tak, — odparłem skromnie, — kilka flaszek szampana.

— Kilka flaszek, mówi pan? Ach! kochany panie Forestier, poczciwy przyjacielu, moje najserdeczniejsze, powinszowania.

Wyrwawszy mi z rąk latarkę, oglądał dokładnie wszystkie zakurzone flaszki, wydając szereg pomruków radosnego podziwu.

— Cztery, pięć szeregów flaszeczek z przegródkami! Sześć w jednym rzędzie! A po ile butelek w każdym? Osiem, szesnaście, dwadzieścia cztery, trzydzieści! dwie flaszki! Bóg jest dobry. Niech będzie pochwalony! (C. d. n.)

Nowy regulamin więzienny i jego znaczenie

Wywiad z dyrektorem departamentu karnego Min. Sprawiedliwości p. Lorentowiczem

W związku z ukazaniem się rozporządzenia Min. sprawiedliwości w sprawie nowego regulaminu więziennego, jeden z dzienników warszawskich ogłasza wywiad z dyrektorem departamentu karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, p. Michałem Lorentowiczem, jednym z głównych autorów tego regulaminu:

— Zasadnicze znaczenie nowego regulaminu więziennego, — informuje dyr. Lorentowicz, — polega na tem, że wprowadza on reszcie unifikację regulaminu więziennego we wszystkich zaborach, gdzie dotychczas obowiązywały różne przepisy, — a wiele spraw było wogóle nieuregulowanych drogą ściśle sformułowanych przepisów, co mogło wprowadzić pewną niepożądaną dowolność w normowaniu życia więziennego. Redakcja nowego regulaminu oparła się na 55 tezach Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej z siedzibą w Bernie formułujących ściśle na podstawie dokonanych studjów życia więziennego, warunki i tryb życia, wymagane dla więźniów.

— Jakie charakterystyczne zmiany reformy wprowadza nowy regulamin?

— Nowy regulamin rozszerza znacznie ingerencję czynnika społecznego w życiu więźniów, udzielając t. zw. Komitetom Więziennym nawet kompetencji stawiania wniosków zredukowania kary zasługującym na to więźniom. Wielkie znaczenie ma również wprowadzenie w stosunku do więźniów systemu progresywnego. Przewiduje on 3 gradacje w życiu więźnia w okresie odbywania przezeń kary, dając mu możność po odbyciu 2 trzecich kary zupełnego wyjścia na wolność, w nagrodę za nienaganne prowadzenie się.

Nowy regulamin wprowadza również typ tzw. więzienia izolacyjnego dla recydywistów, dając w ten sposób możność oddzielenia elementu zdeprawowanego od jednostek, karanych po raz pierwszy.

— Czy nowy regulamin przewiduje jakieś posunięcia w duchu nowoczesnej reformy więziennictwa, rozwiązania pewnych bolączek życia więźnia, jak naprzykład kwestja t. zw. „niedoli seksualnej więźnia" i t. p.?

— Do tego właśnie zmierzają szeroko w regulaminie uwzględnione zasady organizacji pracy więźniów, szczegółowo zakreślony plan pracy wychowawczej wśród więźniów, opieka nad ich życiem duchowem, praca kulturalno-oświatowa i wychowanie fizyczne więźniów. Bolączkę osamotnienia więźnia rozwiązuje możność uzyskania przezeń urlopu, względnie uczestniczenia w pracach rolnych jako nagrodę za dobre zachowywanie się.

Na pytanie o ile ścisłą jest wiadomość, że nowy regulamin nie rozróżnia więźniów kryminalnych od politycznych i wprowadza unifikację traktowania, p. dyrektor odsyła do tekstu regulaminu, nie chcąc się w tej sprawie wypowiedzieć.

Zapomniany zdobywca przestworzy

Orville Wrigth ukończył 60 lat życia

Teraz, gdy lotnictwo stało się prawie, że zwykłym środkiem komunikacyjnym, godzi się przypomnieć pamięć jednego z jego twórców, który obecnie w zupełnem prawie że zapomnieniu obchodzi 60-lecie. Tym bohaterem przestworzy, o którym zdołano tak gruntownie zapomnieć, jest Amerykanin Orville Wrigth, który dnia 17 grudnia 1903 roku wzbił się ze swym bratem Wirburem na dwupłatowcu cięższym od powietrza w górne regjony. Pierwszy ten lot trwał wprawdzie tylko 12 sekund, ale po raz pierwszy w historji świata wzbił się w powietrze człowiek. Drugi lot oraz trzeci były nieco dłuższe, a czwarty trwał nawet już 59 sekund. Teraz, gdy aeroplany utrzymują się godzinami w powietrzu, wydają nam się eksperymenty braci Wrigth próbami dziecinnemi, ale bez tych eksperymentów nie udałoby się człowiekowi opanować powietrza. Świat z początku nie chciał nawet wierzyć wynalazcom, a pierwsze komunikaty brzmiały: „mówią że..."

Bracia Wrigth interesowali się tym problemem od owego dnia jesiennego roku 1878, w którym ich ojciec biskup Milton Wrigth przyniósł im zabawkę papierową, która mogła latać. Jako młodzi chłopcy skonstruowali modele coraz większe, później, gdy życie swoje poświęcili zdobyciu powietrza, korzystać mogli już z eksperymentów Ottona Liljentala, Żyda niemieckiego, który z końcem ubiegłego stulecia dokonał swego pierwszego lotu. Po nim inni pionierzy pracowali dalej w tej dziedzinie, ale bez żadnych rezultatów. Zdawało się, że człowiek nigdy nie nauczy się latać. Aż przyszli bracia Wrigth, którzy ruszyli sprawę z punktu martwego.

Z braci na pierwszy plan wysunął się Wilbur, a Orville zadawalał się tylko rolą doradcy, bez jednakowoż pomocy i współpracy tego doradcy cichego Wilbur niczego nie byłby osięgnął. Obaj bracia sprzedali cały swój majątek, osiedli na wydmach piaszczystych w północnej Karolinie i zaczęli swe eksperymenty, naprzód ze żaglowcami, a następnie skonstruowali motor o sile 16 HP.

Później zaczęła się walka o eksploatację wynalazku. Wilbur przybywa w roku 1908 do Paryża, by założyć towarzystwo dla eksploatacji swych patentów. Towarzystwo to wprawdzie zostało założone, ale rezulaty były bardzo mizerne. Francuzi podjęli porzucone swoje eksperymenty, a już w roku 1909 zdawało się, że udoskonalili technikę latania. Wszak Bleriot, dnia 25 lipca 1909 roku pierwszy przeleciał kanał, a w sierpniu tego roku mogli Francuzi zademonstrować w Reims 38 modeli aeroplanów swej własnej konstrukcji. Wszystko to razem zniechęciło Wilbura a katastrofa brata jego, która miała miejsce dnia 17 października 1908 roku dopełniła reszty. Wilbur Wrigth opuszcza Europę, niczego nie osiągnąwszy. Następnego roku przybywa Orville Wrigth do Niemiec, ale i tu nie budził zbyt wielkiego do siebie zaufania, tak, że zmuszony był, również zniechęcony, opuścić Europę.

W roku 1912 umiera Wilbur Wrigth na tyfus, a Orville usunął się zupełnie w cień, tak, że o nim zupełnie zapomniano. Teraz dowiedziała się przypadkowo jednak z gazet amerykańskich, że Orville w tych dniach kończy lat 60-siąt i z tej okazji przypomniano sobie eksperymenty braci Wrigth.

10-lecie śmierci króla śpiewaków

Oto mija dziesiąta rocznica śmierci Enrico Carusa, największego śpiewaka operowego wszystkich czasów, mistrza ponad mistrze. W czem tkwiła tajemnica jego potęgi, tego czaru, któremu ulegli wszyscy? Jego głos był przeczysty, miękki i giętki. — Drżała w nim łza. Zdawało się, że to śpiewa nie człowiek, lecz serce ludzkie. Z tym głosem przepięknym łączył się czar osobistości Carusa i jego gry niezrównanej.

Enrico Caruso umarł w wieku lat czterdziestu ośmiu. Śmierć zabrała go wówczas, gdy stał u szczytu sławy i powodzenia. Urodził się 25 lutego 1873 r. Był synem biednych rodziców. Jego miastem rodzinnem był Neapol. Uczęszczał zaledwie do szkółki elementarnej i już jako mały chłopiec śpiewał we wszystkich chórach kościelnych Neapolu. Organiści wyrywali go sobie wzajemnie. Następnie dostał się w ręce jakiegoś marnego nauczyciela śpiewu, lecz po krótkim czasie uciekł od tego wątpliwego mentora. Został chórzystą obskurnej trupy prowincjonalnej. Jakiś uprzejmy kapelmistrz nauczył go elementarnych prawideł sztuki śpiewaczej, lecz systematycznych lekcyj na szczęście nie pobierał nigdy.

Miał genjusz wrodzony i wszystkie cudowne warunki śpiewaka z Bożej łaski. Był jeszcze wciąż chórzystą drugorzędnej trupy, kiedy w życie jego wdarła się kobieta. Była dlań szczęściem i zarazem męką jego istnienia. Była mu mistrzynią i nauczycielką. Nazywała się Ada Giachetti. Przeciętna śpiewaczka operowa, obdarzona była wielkim talentem pedagogicznym. Ada Giachetti stała się towarzyszką życia Carusa i urodziła mu dwóch synów. Rozstanie się z nią było tragiczne i stało się powodem całego szeregu wstrętnych procesów. Ta brzydka i bardzo korpulentna kobieta do śmierci pozostała „typem" Carusa. Nie obdarzył nigdy miłością żadnej z licznych swych wielbicielek, młodych, pięknych i należących do najlepszych sfer towarzyskich. Pozostał wierny przedstawicielkom typu ludowego. Nie zapomniał nigdy ukochanej swej Ady.

Jako dojrzały śpiewak, był zawsze dzieckiem natury. Nie umiał znaleźć żadnego zajęcia poza pracą dla teatru. Nie czytał, nie grał w karty, nie lubił się bawić w towarzystwie. Chętnie przebywał z dziećmi i śpiewał im często.

Sławnym stał się Caruso po występach w Medjolanie w Teatro Lirico. Od tego czasu wszyscy kompozytorowie starali się pozyskać go dla swych oper. Wiele oper jemu właśnie zawdzięczało wielkie powodzenie.

Wreszcie udało się Ameryce zdobyć Carusa i od tej chwili rozpoczyna się jego sława światowa i trjumfalny pochód po wszystkich krajach cywilizowanych.

Kiedy wybuchła wojna światowa, — Caruso wrócił do swej ojczyzny. Nie chciał okazywać sympatji żadnej stronie walczącej. Wiedział, że w Niemczech wzięliby mu za złe występy we Francji i przeciwnie: krzywo patrzyłoby się we Francji, gdyby śpiewał w Berlinie. Wolał pozostać człowiekiem prywatnym. Przytem nie czuł się zupełnie zdrowym.

Po wojnie wrócił na scenę, ale chudł i mizerniał z dnia na dzień, aż stał się cieniem samego siebie. W Sorrento, gdzie pojechał na kurację, dostał silnego krwotoku. Prosił, by przewieziono go do Neapolu. Tam rozstał się z życiem.

Tenor który płaci 10 tysięcy dolarów za swe wyleczenie

Słynny tenor światowy, Ryszard Tauber, bawił do niedawna na kuracji w Piszczanach, które opuścił zupełnie wyleczony. Za swą kurację i za wyleczenie swe zapłacił Tauber lekarzowi 10.000 dolarów. — Szczęśliwym tym lekarzem jest Dr. Władysław Schmidt, który przedstawicielom prasy opowiedział historję tego bądź co bądź sensacyjnego honorarjum. Tauber przeziębił się podczas swego turnee i dostał zapalenia migdałów, z którego wyłoniło się ciężkie zapalenie stawów. Słynny śpiewak, który miesiącami całemi musiał leżeć w łóżku, był mocno zdeprymowany. Chcąc wyrwać swego pacjenta ze stanu depresji, zaproponował mu doktor Schmidt umowę, która na pierwszy rzut oka mogła robić wrażenie nieco dziwne. Lekarz zobowiązał się mianowicie do zapłacenia kary konwencjonalnej w wysokości 10.000 dolarów, jeśli w oznaczonym terminie swego pacjenta nie wyleczy. Tauber zgodził się na to, ale uzupełnił tę umowę tem, że zobowiązał się ze swej strony do zapłaty 10.000 dolarów, jeśli kuracja skończy się dla niego pomyślnie. Lekarz zakład wygrał i otrzymał 10.000 dolarów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W RYMANOWIE NIE UZNAJĄ „ŻARGONU"!

Donoszą nam z Rymanowa o niebywałym fakcie: Dnia 16 bm zgłosił się sekretarz trupy teatralnej p. Jonasa Turkowa u gospodarza Sokola w Rymanowie p. Włodarskiego i wynajął salę Sokoła na przedstawienie sztuki Shiffera pt. „Dziesięć lat i jedna sekunda", zaznaczając wyraźnie, że chodzi o przedstawienie w języku żydowskim. Po załatwieniu formalności i uzyskaniu aprobaty od członków zarządu Sokoła pp. Bojarskiego i Niemczyka, p. Włodarski przyjął od sekretarza tytułem zadatku 25 złotych, poczem udał się w dalszą drogę. Można sobie wyobrazić zdumienie p. Jonasa Turkowa i jego zespołu, kiedy przybywszy na zapowiedziane przedstawienie, dowiedzieli się, że prezes honorowy Sokoła hr. Potocki bezwzględnie zabronił udzielenia sali Sokoła na przedstawienie „w żargonie". Wszystkie afisze, zapowiadające imprezę, zostały na rozkaz zarządu Sokoła zerwane i zniszczone. Wszelkie interwencje i starania pozostały bez skutku. Udzielono jedynie trupie „rady", by w Rymanowie grała po polsku! Wypadek powyższy, ilustrujący antysemityzm niektórych kacyków prowincjonalnych, wywołał zrozumiałe oburzenie wśród ludności żydowskiej. Z powodu poniesionej straty p. Jonas Turkow skierował sprawę na drogę sądową.

PROCES BRZESKI „GAZETY BYDGOSKIEJ"

Przeniesiony z Bydgoszczy do Torunia głośny proces brzeski „Gazety Bydgoskiej" odbędzie się dnia 12 września w Toruniu. Jak wiadomo, na rozprawę wyznaczoną na dzień 4 marca br. przed sądem grodzkim w Bydgoszczy, zawezwano więźniów brzeskich — Aleksandra Dębskiego, Wojciecha Korfantego, Karola Popiela, Hermana Liebermana, Stanisława Dubois, Norberta Barlickiego i Wincentego Witos, oraz posła Wojciecha Trąmpczyńskiego i byłego premjera Bartla. Rozprawa nie doszła do skutku, bowiem na mocy decyzji Sądu Najwyższego termin w ostatniej chwili odwołano, a sprawę przeniesiono do Torunia. W decyzji swej Sąd Najwyższy oparł się o doniesienie władz bezpieczeństwa w Bydgoszczy do ministerstwa spraw wewnętrznych, które twierdziły, że w razie przeprowadzenia rozprawy w Bydgoszczy, „zachodzi obawa zakłócenia porządku publicznego".

Proces znajdzie się na wokandzie oddziału dla spraw prasowych sądu grodzkiego w Toruniu w dniu 12. września br. Oskarżonego bronić będą: mecenas Szurlej, mec. Nowodworski (poseł na Sejm), mec. Stypułkowski (również poseł na Sejm) oraz mec. Sylwester Felcyn.

NOWY STRAJK KIN W WARSZAWIE?

Niepomyślna sytuacja kin stołecznych i słabe widoki na nowy sezon, skłoniły związek właścicieli teatrów świetlnych do ponownego wystąpienia o zniżkę podatku widowiskowego o 15 procent na sezon zimowy. Po strajku kin w czerwcu rada miejska przychyliła się do petycji o zniżenie podatku, ale tylko na okres letni. Obecnie sezon ulgowego podatku się kończy i uzyskują moc prawną dawne wysokie stawki.

Sprawa kin znajdzie się na porządku obrad rady miejskiej zaraz po ferjach.

W razie nieprzyznania ulg, grozić będzie Warszawie nowy strajk kin.

„RASPUTIN" NA POLESIU PRZEPOWIADA POWRÓT CARA

Na Polesiu pojawił się przed paru tygodniami potężnego wzrostu siwowłosy starzec, który chodzą cod wsi do wsi i żyjąc z żebraniny, gromadzi tysięczne zastępy słuchaczów, przed którymi roztacza wspaniałe obrazy dawnej Rosji carskiej. Wśród chłopstwa poleskiego rozeszły się wiadomości, że tajemniczym żebrakiem jest Rasputin, ów „święty starzec", który przed rewolucją trząsł dworem carskim i Rosją, bożyszcze carowej. Chłopstwo wierzy święcie, iż Rasputin ocalał z zamachu dokonanego na niego przez ks. Jusupowa. „Święty dziad", jak go nazywają, otoczony tłumem wygłasza w ekstazie wielkie mowy, w których sławi dobroć Romanowych, twierdzi z uporem, że car Mikołaj powróci niedługo na tron. W jednej ze wsi powiatu kossowskiego grupa wyrostków komunistycznych z zemsty za nawoływania do zwalczania komunistów, chciała starca uprowadzić. Zwolennicy żebraka, dowiedziawszy się o zamachu na swego Rasputina, ujeli zamachowców i wszystkich ciężko poturbowali.

100.000 ZŁOTYCH ZDEFRAUDOWANO W KASIE CHORYCH W TORUNIU

W związku z ujawnieniem w toruńskiej Kasie Chorych wielkich nadużyć, przez które instytucja ta poszkodowana została na sumę około 100 tysięcy złotych, zwolniony został dyrektor Kasy Gordon. Kierownictwo objął dotychczasowy komisarz rewizyjny z Poznania, Jakubowski. W toku dochodzeń, prowadzonych przez prokuraturę sądu okręgowego, aresztowano pod zarzutem dokonania defraudacji inkasentów Kasy: Raczyńskiego, Siałkowskiego, który zdefraudował około 50 tysięcy złotych, Mosińskiego (18 tysięcy zł), Bergera (12 tys. zł) i Horyza. Nadużyć tych — jak ustaliło dochodzenie — dokonywano już od dłuższego czasu, a umożliwił je zupełny brak kontroli ze strony dyrekcji Kasy.

FAŁSZYWE WEKSLE NA 100.000 ZŁ.

Z polecenia prokuratora w Rybniku aresztowany został w Żarach miejscowy kupiec zbożowy, Jagielski. Aresztowanie nastąpiło w związku ze sprawą puszczania w obieg przez Jagielskiego fałszywych weksli na sumę przeszło 100.000 złotych.

DYREKTOR FABRYKI ZAKŁÓTY NOŻAMI PODCZAS SPRZECZKI Z ROBOTNIKAMI

W fabryce pantofli gumowych w osadzie Serców (pow. Łaski) doszło do tragicznie zakończonego zajścia między robotnikami a dyrektorem fabryki Rachmilem Perlmutterem, który w wyniku sprzeczki został zakłuty nożami. Od dłuższego czasu robotnicy fabryki tej, będącej własnością ojca Rachmila Perlmuttera, Mordki, domagali się wprowadzenia pełnego tygodnia pracy, Perlmutter bowiem świętował w sobotę i w niedzielę. Między robotnikami panowała rozbieżność, kiedy bowiem robotnicy chrześcijańscy domagali się pracy w sobotę, robotnicy żydowscy chcieli pracować w niedzielę.

Tymczasem Perlmutter wobec zmniejszenia się zamówień nietylko nie podwyższył dni pracy do 6, lecz chciał zredukować pracę do 4 dni w tygodniu. Zamiar ten wywołał wielkie rozgoryczenie wśród robotników.

Delegacja złożona z 6 robotników zgłosiła się we środę do dyr. Rachmila Perlmuttera i w toku rozmowy doszło do ostrej sprzeczki. Gdy robotnicy zaczęli grozić, wówczas Perlmutter wybiegł z kantoru i usiłował ukryć się w pobliskiej restauracji. Robotnicy jednak pogonili za nim i zadali mu kilka ciężkich ran nożami tak, że Perlmutter w kilka minut później wyzionął ducha. Policja aresztowała sprawców zabójstwa, którymi okazali się Lejzor Liczman, Jakób Liczman i Mojżesz Goldberg.

PONURA TRAGEDJA RODZINNA

Pabjanice pod Łodzią były onegdaj widownią wstrząsającej tragedji. Zamieszkały przy ul. Pięknej 16, 26-letni blacharz, Józef Redzyniak, udusił poślubioną przed rokiem żonę swą, 21-letnią Olgę, robotnicę fabryczną i 12-tygodniowe niemowlę, poczem sam popełnił samobójstwo przez powieszenie. Zbrodnia została wykryta dopiero o godz. 6-tej popołudniu. Tragedja miała miejsce na tle nieporozumień małżeńskich. Skutkiem lekkomyślnego i hulaszczego trybu życia Redzyniaka, żona jego swego czasu raz już uciekła od niego, obecnie zaś zamierzała ponownie opuścić męża. Zbrodnia wywołała w Pabjanicach ogromne poruszenie.

POSTRZELIŁ NARZECZONĄ I ZBIEGŁ

Wczoraj rano Rudolf Czarnecki (lat 24) w Bielsku strzelił trzykrotnie do swej narzeczonej Heleny Fijałkowskiej, raniąc ją w plecy. Czarnecki przewiózł ją do szpitala i pozostawiwszy ją tam, zbiegł. Powodem zamachu — zawiedziona miłość.

SAMOBÓJSTWO WŁAMYWACZA NA GROBIE MATKI

Na cmentarzu żydowskim w Łodzi popełnił samobójstwo nad grobem matki niejaki Roman Sandacz. Samobójca pochodził z inteligentnej rodziny żydowskiej. Ostatnio zawarł on znajomość z zawodowymi przestępcami, którzy sprowadzili go z uczciwej drogi. Młodzieniec dokonał włamania do mieszkania wuja i okradł go na kilkanaście tys. zł. Dowiedziawszy się o tem matka, dostała ataku serca i zmarła. Sandacz przejął się do tego stopnia śmiercią matki, iż nad jej grobem popełnił samobójstwo.

UDAREMNIONY SKOK Z 3-GO PIĘTRA

Z okna mieszkania frontowego na 3 piętrze przy ul. Nowolipie 10 w Warszawie, zajmowanego przez M. Korzeniowską, wyszła na szeroki gzyms, chcąc wyskoczyć służąca 17-letnia Anna Maliszewska. Opuściła się ona i gdy miała już runąć na ulicę, natrafiła nogami na drugi węższy gzyms, znajdujący się o półtora mtr. nad oknem mieszkania na 2 piętrze. W tym momencie desperatce odeszła nagle chęć odebrania sobie życia, rozłożyła ręce i usiadła na gzymsie. Z mieszkań parterowych zaczęto wynosić i układać na chodniku i w rynsztoku poduszki, pierzyny, koce, kołdry i materace. Tymczasem do mieszkania Korzeniowskiej wpadło kilka osób, przy pomocy których niedoszłą samobójczynię wciągnięto do mieszkania. Okazało się, że uratowana desperatka jeszcze przed zamierzonym skokiem napiła się nieznanej trucizny. Pogotowie przewiozło Maliszewską do szpitala.

MASOWE ZATRUCIE GRZYBAMI

W Kartuzach na Pomorzu zachorowały ciężko wskutek zatrucia się grzybami dwie rodziny, składające się z 15 osób, 10 osób zmarło.

7 OFIAR HURAGANU

W Tucholi na Pomorzu podczas onegdajszego huraganu 7 osób straciło życie.

BANDYCI HULAJĄ!

Kilkunastu osobników napadło na gajowego lasów Krasnobrodzkich. Gajowy w obronie własnej dał do napastników kilka strzałów, raniąc dwóch z nich, pozostali jednak napastnicy zabili gajowego kijami. Jeden z napastników raniony przez gajowego, zmarł w dniu dzisiejszym, drugi walczy ze śmiercią. Kilku sprawców napadu aresztowano, pozostałych zaś poszukuje policja.

UJĘCIE SPRAWCÓW MORDERSTWA POD GORLICAMI

Sprawcy strasznego mordu pod Gorlicami, o którym onegdaj pisaliśmy — zostali dzięki energicznej akcji komendanta posterunku w Gorlicach ujęci. Są to Józef Świla i Ludwik Rurek z Gorlic. W toku śledztwa przyznali się oni, iż dokonali napadu w celach rabunkowych i wskazali miejsce, gdzie ukryli sztylety, którymi dokonali zbrodni.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA

Nocy ubiegłej włamali się nieznani sprawcy do zakrystji kościoła parafjalnego w Kobylance koło Gorlic. Włamywacze dostali się do zakrystji po wyłamaniu kraty. Po rozbiciu szaf skradli zabytkową złotą monstrancję, wysadzaną brylantami i drogiemi kamieniami, wartości 300.000 zł. Prócz tego zabrali jedną monstrancję wartości 1.000 zł, 3 kielichy pozłacane i 4 kielichy srebrne wartości 3.000 zł. W kościele rozbili skarbonki i zabrali zawartość w wysokości około 50 zł. Po dokonaniu włamania, niespostrzeżeni przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

AUTOBUS W KRYNICY WPADŁ MIĘDZY PRZECHODNIÓW

Poważny wypadek samochodowy zdarzył się wczoraj w Krynicy. Jadący koło deptaku autobus, prowadzony przez Jana Sowę z Bobowej, wpadł w pewnej chwili na chodnik, na którym znajdowały się Chaja Brandheim (lat 8), Zofja Fornalówna (lat 21) i Lea Weiss (lat 6). Wszystkie wymienione doznały kontuzyj, w szczególności zaś Brandheimówna, której koła zmiażdżyły prawą stopę. Przewieziona do szpitala musiała się poddać amputacji nogi. Winę wypadku ponosi kierowca, który wymijając niedołężnie przechodniów, nie potrafił panować nad wozem. Został on przytrzymany.

AUTOBUS PRZEJECHAŁ WŁÓCZĘGĘ

Wczoraj przejechał w Nowym Sączu autobus, prowadzony przez Michała Sadłonia, 70-letniego włóczęgę Tomasza Cetnarowskiego z Wielopola. Cetnarowski zmarł na skutek odniesionych kontuzyj.

WESOŁY KĄCIK

NIESTETY.

— Ty niegodziwcze, — gniewa się małżonka, — gdy tylko ujrzysz ładną dziewczynę, zapominasz, że jesteś żonaty!..

— Przeciwnie, moja duszko, właśnie wtedy muszę niestety o tem myśleć...

SZTUKA KULINARNA.

— Moja droga, jesteśmy już dwa tygodnie po ślubie, a ty codziennie dajesz mi na obiad gulasz.

— Mój Boże, toć ja staram się, jak mogę: biorę codziennie inne mięso, codziennie inne przyprawy i zawsze wychodzi z tego gulasz...

WDOWA.

— Tylko niech mi pan nie wspomina o adwokatach; miałam z nimi tyle trudności w sprawie spadku po mężu, że wtedy dopiero naprawdę zaczęłam gorzko opłakiwać jego zgon.

MARNY WUJEK.

— Winszuję ci, winszuję, mój kochany.. Słyszałem, że dostałeś spadek po wujku.

— E... mój drogi, co to znaczy! Jedna przejażdżka zagranicę, nowy garnitur, — dwie, trzy kolacyjki z baletniczkami, — i wujka jakby wcale nie było.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 28

Sierpień
21
Piątek
8 Elul 5691

Zachód słońca 18 m. 51

Nowe przepisy na medycynie

Dotychczasowe przepisy o egzaminach końcowych dla absolwentów na wydziałach lekarskich wygasają z końcem bieżącego roku. Ostatnie egzaminy, po których otrzymuje się automatycznie tytuł doktora nauk wszechlekarskich, odbędą się w październiku. Od dnia 1 stycznia 1932 r. obowiązywać będą nowe przepisy, przy których, dla otrzymania tytułu doktorskiego, wymagana będzie specjalna praca naukowa.

Cudem ocaleni w katastrofie samolotowej

Podczas ćwiczeń drugiego pułku lotniczego z Krakowa, spadł nad puszczą Błędowską pod Olkuszem wojskowy aparat bombowy.

Lotnik i obserwator prawie cudem uszli z życiem, aparat natomiast został strzaskany. Części jeg oprzewieziono do Krakowa celem ustalenia przyczyn katastrofy.

—oßo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 43, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— PRACUJĄCA PALESTYNA A XVII KONGRES SJOŃSKI. Rola pracującej Palestyny koło twórczych instytucyj kolonizacyjnych, walka z rewizjonizmem, przyczyny udziału w nowej Egzekutywie, walka o budżet, walka o utrzymanie biur palestyńskich z reprezentacją chalucową, wreszcie walka o rezolucję polityczną — to będzie tematem zebrania sprawozdawczego, które urządza Blok Pracującej Palestyny w sobotę dnia 22 bm. o godzinie 8-mej wieczór w sali Ezry (Krakowska 41). Jako referent wystąpi delegat na Kongres sjońskí dr Gur Arje Terło. Po zebraniu odbędzie się dyskusja.

— CADYK BEŁZKI W PRZEJEŹDZIE PRZEZ KRAKÓW. W nocy z środy na czwartek przejechał przez Kraków w drodze powrotnej z Marjenbadu cadyk bełzki rabin Rokach Mimo spóźnionej pory (godz. 1·30 w nocy) zebrały się na peronie dworca krakowskiego liczne rzesze chasydów bełzkich dla powitania rabina. Cadyk ubrany był w tradycyjny strój „cudotwórcy", na głowie nosił okazały kołpak sobolowy. Jechał trzecią klasą. Przed odjazdem pociągu cadyk wychylił się z okien wagonu i udzielił zebranym tłumom swych casydów błogosławieństwa, życząc im już teraz szczęśliwego nowego roku. Gdy pociąg ruszył, rozległy się na peronie okrzyki na cześć cadyka, poczem tłum chasydów opuścił dworzec, śpiewając melodje „bełzkie".

— SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Wczoraj nieustaleni sprawcy włamali się do mieszkania Adama Zakrzewieckiego przy ul. Zielnej 60 pod Skałami Twardowskiego, wyjmując szybę w drzwiach zostali jednak spłoszeni przez patrolującego poster. Ziemblę, pozostawiając na miejscu 1 swider. W ucieczce jeden ze sprawców zgubił kapelusz. Posterunkowy puścił się za uciekającymi, wzywając ich do zatrzymania się, poczem oddał w stronę uciekających 3 strzały rewolwerowe, które prawdopodobnie z powodu ciemności nocnych i większej odległości chybiły. Sprawcy zbiegli, nie zdążywszy z powodu spłoszenia nic zabrać.

— MUZYKALNY ZŁODZIEJ. Hoszowskiemu Stanisławowi inż. zam. Łobzowska 38 skradziono w pociągu osobowym na przestrzeni Tarnów—Plaszów patefon walizkowy wartości 300 zł.

— ZEGAREK NA DWORCU. Mateja Antoni z Bydgoszczy zgubił na dworcu kolejowym zegarek srebrny wartości 120 zł.

— ZGUBIONE BILETY KOLEJOWE. Lohman Antoni, obywatel holenderski zam. w Leiden, Holandja, czasowo w Krakowie hotel Grand, zgubił 6 biletów kolejowych na różne stacje europejskie wartości około 600 zł.

Niezwykła walka z bandytami na ulicach Krakowa

Zuchwałe odbicie opryszka z rąk wywiadowców — Pościg wśród gradu kul — Trzej wywiadowcy ranni — Bandyta dokonał samosądu — Ujęcie szajki bandyckiej

Niezwykłe sensacje przeżywał Kraków w ciągu ubiegłej doby. Jeszcze nie przebrzmiały echa śmiałego włamania do biur firmy Berson, a już rozeszły się wieści o dwóch napadach w śródmieściu — o których piszemy poniżej, — a których sprawcy uszli bezkarnie. Wszystko to jednak zagłuszył huk strzałów, który rozległ się wczoraj w godzinach południowych na ulicach, w samem centrum miasta.

Jak w sensacyjnym filmie

widzieliśmy bandytów, porywających z rąk policji swego wspólnika, uciekających i ścigających po ulicach miasta w samochodach miasta, wśród huku strzałów rewolwerowych i jęku rannych. Przechodnie, tak liczni o tej porze uciekali do bram, szukając

schronienia przed zbłąkaną kulą.

Niebywałe zajście przedstawiało się następująco: Wczoraj około godz 11.30, przedpołudniem odprowadzili wywiadowcy policji Mikrut i Bukowski do sądu włamywacza Romana Michalskiego, o którego aresztowaniu w związku z włamaniem do biur firmy Berson wczoraj donieśliśmy. Michalski, który przebywał w areszcie „Pod Telegrafem" miał być odstawiony do gmachu sądowego przy ul. Senackiej celem przesłuchania przez sędziego śledczego. Kiedy wywiadowcy, prowadzący Michalskiego, wyszedł szy z ul. Kanoniczej znaleźli się na ulicy Senackiej, posypał się na nich

nagle grad strzałów rewolwerowych.

Strzały padały ze znajdującego się przy tej ulicy składu węgli. W pewnej chwili wypadło stamtąd dwóch osobników, którzy ostrzeliwując się gęsto, podbiegli do eskortujących i porwali skutego Michalskiego. Obaj wywiadowcy upadli na bruk, krwawiąc z odniesionych ran.

Na odgłos strzałów nadbiegł trzeci wywiadowca Witkowski, który podzielił jednak wkrótce los swych kolegów i został trafiony kulą w rękę. Bandyci widząc przed sobą wolną drogę, poczęli uciekać w stronę ulicy Poselskiej. Witkowski pomimo otrzymanej rany gonił chwilę za nimi, nie był im jednak w stanie dotrzymać kroku. W międzyczasie bandyci —

rozkuli Michalskiego i wręczyli mu broń.

Na plantach i ulicach, któremi odbywał się pościg, powstał szalony popłoch. Przechodnie, wśród nich wiele dzieci, będących na spacerze, rozbiegli się na wszystkie strony. Bandyci zaś

dopadłszy na rogu ulicy Zwierzynieckiej dorożkę

wskakują do niej i uciekają w stronę ulicy Kościuszki. Tymczasem posterunkowy Włoch, mający służbę na zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego, na odgłos strzałów i widząc uciekającą dorożkę, wsiada od samochodu i puszcza się w pościg. Bandyci osłaniają swój odwrót gradem kul, podczas gdy policjant alarmuje gwizdkiem. Bandyci widząc się coraz bardziej osaczeni, wyskakują z pędzącej dorożki i rozbiegają się na wszystkie strony. Dwóch z nich ucieka w stronę ul. Kościuszki, trzeci zaś biegnie w ulicę Tatarską. Tutaj jednak

pada od strzałów posterunkowego Włocha.

Bandyta ten, nazwiskiem Mikołajczyk, został postrzelony w brzuch. Widząc się osaczonym ze wszystkich stron, resztkami sił podnosi rewolwer i strzela sobie dwukrotnie w skroń.

Tymczasem policja w dalszym pościgu ujęła nad Wisłą następnych dwóch osobników, którymi okazali się Michalski i Makowicz.

Na ulicy Senackiej i przyległych zebrały się w międzyczasie tłumy publiczności, które asystowały przy przewiezieniu wywiadowców przez pogotowie ratunkowe do szpitala. Wywiadowca Mikrut odniósł ranę postrzałową w brzuch, zaś wywiadowca Bukowski w plecy. Nadto w czasie strzelaniny przechodzący ulicą Poselską Antoni Załubski, handlowiec (lat 30), został

przez zbłąkaną kulę postrzelony

w rękę. Aresztowanych Michalskiego i Makowicza odstawiono do wydziału śledczego celem przesłuchania, zaś ciężko rannego Mikołajczyka odwieziono do szpitala. Przy aresztowanym Makowiczu znaleziono dwa rewolwery.

Bandyta Mikoajczyk, który podczas pościgu został ranny, a następnie postrzelił się w skroń,

zmarł w godzinę po przewiezieniu do szpitala

w następstwie odniesionych ran. W szpitalu chirurgicznym prof. dr. Glatzel dokonał operacji wyjęcia kul u obu ciężko rannych wywiadowców: Mikruta i Bukowskiego. Stan ich jest nadal groźny. Do wieczora nie odzyskali oni przytomności.

W godzinach popołudniowych przybył do szpitala wojewoda dr. Kwaśniewski, informując się o stan zdrowia wywiadowców.

Osadzony w celi „pod Telegrafem" bandyta Makowicz targnął się na swe życie,

usiłując się powiesić.

Bandytę w porę odratowano, poczem naczelnik Urzędu śledczego nadkom. Pollak przystąpił do przesłuchania obu ujętych bandytów, którzy mają na sumieniu cały szereg zbrodniczych występów.

* * *

Oto serja dalszych występów bandyckich, świadczących o niebywałem rozzuchwaleniu i rozwydrzeniu szumowin w naszem mieście:

Na ulicy Wielopole został przebity nożem w kark i lewy bok Jan Chmiel (lat 21) robotnik zam. Fabryczna 1. W stanie nieprzytomnym został on przewieziony do szpitala św. Łazarza. W związku z tem przytrzymano Jewułę Ignacego (lat 28) szewca, zam. Dietla 95, jako silnie podejrzanego o pobicie, gdyż według zapodania świadków, Jewuła był w towarzystwie Chmiela.

* * *

Pogotowie ratunkowe opatrzyło Sauera Tadeusza (lat 34) zam. Zyblikiewicza 17, który na ul. Florjańskiej został pobity laską po głowie i twarzy, doznając ran tłuczonych i wybicia dwóch zębów. Sauer podał że pobił go kierownik Baru Szczepańskiego.

* * *

W Czułowicach nocy ubiegłej dwaj nieznani sprawcy napadli na dom i po sterroryzowaniu domowników strzałami rewolwerowemi, skradli futro wartości 200 zł, poczem zbiegli.

Gwałtowny huragan nad Krakowem

Niebywała ulewa i wichura wyrządza olbrzymie szkody — Ulice miasta pod wodą

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozszalała nad Krakowem niebywale gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury i gradobiciem. Długotrwała ulewa o sile i gwałtowności, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie, zamieniła ulice i place miasta w istne potoki rwącej wody, która płynęła do kanałów. Niemal w całem mieście przewody kanałowe uległy zatkaniu, wskutek czego strumienie wody wdzierały się do niżej położonych mieszkań, niszcząc mienie mieszkańców W wielu wypadkach wzywano straż pożarną, która musiała pompować wodę z izb mieszkalnych

Ulice miasta zaległa ponura ciemność. Między domami widać było białe strugi deszczu, przypominające mgłę, wzgl. tumany kurzu, unoszone szalonym wichrem. Niebywała wichura wśród ustawicznych piorunów i grzmotów rozszalała nad miastem, siejąc wokół zniszczenie, wyrywając okiennice, wybijając szyby, obalając parkany i stare drzewa, niby domki z kart. Planty przedstawiają jeden wielki obraz zniszczenia. Dziesiątki powalonych drzew, zniszczone ogrodzenia i krzewy.

* * *

Onegdaj popołudniu piorun uderzył w dom Piotra Cichonia w Sadkach w pow. jasielskim i zabił przebywającego wówczas u Cichonia Franciszka Szuhlca (lat 40) rolnika z Sadek. Powstały od pioruna pożar zniszczył częściowo dom, wyrządzając szkodę na kilka tysięcy złotych.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na WRZESIEŃ b. r.

Zagraniczni wystawcy i zwiedzający Targi Lipskie otrzymują specjalne udogodnienia kolejowe. Polskie koleje udzielają za okazaniem legitymacji 25 proc. na bilecie w obie strony.

Korzystający z komunikacji lotniczej otrzymują 10 proc. zniżki od normalnych cen biletów Tow. „Cidna“ do Wrocławia, a od Wrocławia 25 proc. zniżki na kolejach niemieckich.

Wszelkich informacyj w sprawach Targów Lipskich udziela honorowy przedstawiciel Targów Lipskich, Tow. Handl. „Mahag“, Sp. z o. o., Kraków, Radziwiłłowska 23.

Wiza paszportu udzielana jest przez Konsulat Niemiecki w Krakowie bezpłatnie za okazaniem legitymacji, wystawionej przez Tow. Handl. „Mahag“.

115x

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20 8. 1931. Akcje w zastoju. Dolar słabiej.

Akcje bankowe: Bank Polski 114

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem w dalszym ciągu trwającego braku zapotrzebowania. Do transakcyj doszło jedynie z papierów bankowych Bankiem Polski po kursie ustalonym przy silniejszem zainteresowaniu. Obroty drobne. Zieleniewski w poszukiwaniu, w płaceniu 11, w towarze 12 i Chodorów 110 bez obrotów. Reszta efektów w zaniedbaniu. Ruch ospały.

* * *

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowań.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego utrzymał się nadal. Zaofiarowanie materjału znaczniejsze przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.94—8.98, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.93.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 8 PAT. Akcje: Bank Polski 113.50 Lilpop 15.25, Modrzejów serja B 33.50, Norblin 10.50. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 82.50, 5-proc. konwersyjna 44.25, 7-proc. stabilizacyjna 68, 10-proc. kolejowa 104, Listy zast. BGK. 7-owe 83.25, 8-owe 94.

* * *

Waluty: Dolar 8.95 i jedna czw., 8.97 i jedna czw. 8.93 i jedna czw. **Dewizy:** Gdańsk 173.28, 173.71, 172.85, Londyn 43.37 i trzy czw., 43.48 i pół, 43.27, Nowy Jork 8.924, 8.948, 8.904, telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 35 i pół, 35.09, 34.92, Szwajcarja 173.72, 174.15, 173.29, Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19, Włochy 46.71, 46.83, 46.59.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 8. 1931. Żyto nowe 19—20, mąka żytnia 31 i pół do 32 i pół. Reszta bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 8 PAT. Waluty i dewizy: Bukareszt 4.22—4.24, Londyn 34.52 i jedna czw. do 34.62 i jedna czw., Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.84—27.94, Praga 21.03—21.11, Warszawa 79.43—79.61, Zurych 138.15—138.65, Amerykańskie 712—716, Niemieckie 168.10—168.70, Polskie 79.42—79.82, Szwajcarskie 137.85—138.65, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół.

* * *

Papiery wartościow: Renta majowa 0.365, Portland Zement 34, Lwów Czerniowce 17, Gal. Karpaty 1.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 8 PAT Paryż 20.15, Londyn 24.97 i pół, Nowy Jork 514 i jedna ósma, Belgja 71.60, Włochy 26.90, Wiedeń 72.25, Praga 15.23, Warszawa 57.60, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05 i trzy czw.

—ogo—

CENY DETALICZNE W WARSZAWIE. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik cen detalicznych w Warszawie w lipcu br. wynosił (biorąc za podstawę r. 1927 = 100) — 88.9 wobec 91 w czerwcu br., spadł więc o 2,3 proc. ogólny wskaźnik w lipcu 1930 r. wyrażał się cyfrą 103.5

Wskaźniki na poszczególne artykuły przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z lipca 1930, druga z czerwca, trzecia z lipca 1931 r., czwarta spadek w lipcu w stosunku do poprzedniego miesiąca): artykuły rolne — 97 — 82,4 — 76,9 (—3.4 proc.), artykuły przemysłowe 111 — 99,4 — 97.9 — (—1.5 proc.), żywność 97,4 — 83,7 — 81,2 — (—3 proc.)

Kolarze walczą o tytuł mistrza świata



W dniu jutrzejszym rozpoczną się w Kopenhadze zawody kolarskie o mistrzostwo świata amatorów i zawodowców. Na zdjęciu widzimy najwybitniejszych uczestników zawodów: od lewej ku prawej na górze: Möller (Niemcy), Falk-Hansen (Danja), Steffes (Niemcy), Sawall (Niemcy), na dole: Metz, Thierbach (Niemcy), Linart (Belgja), Michord (Francja), Moeskops (Holandja).

Burze i cyklony

Paryż. 20. 8. PAT. Wczoraj popołudniu nad Paryżem i okolicami przeszła gwałtowna burza. W Neuilly spadł w czasie burzy samolot. Lotnik, który pozostał w aparacie, odniósł rany. Natomiast mechanik wyskoczył na spadochronie i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartre. Spadochron zaczepił o dach domu i lotnik zawisł na wysokości V. piętra. Zdołał jednak dostać się przez okno do pustego lokalu, w którym znaleziono go ciężko rannego.

Szanghaj 20. 8. PAT. U wybrzeży Korei szalała gwałtowna burza. Zatonęło wiele łodzi rybackich. Dotychczas nieznane są losy przeszło 200 osób.

Lima 20. 8. PAT. Donoszą z Ignittos, że nad Pucalpa i polską kolonją Cumaria przeszedł straszny cyklon wyrządzając olbrzymie szkody wywracając zabudowania i wyrywając najgrubsze nawet drzewa wraz z korzeniami. Ofiar w ludziach nie było, natomiast straty materjalne są bardzo dotkliwe. Cyklonowi towarzyszyła trąba wodna. Stan wody na Ucaiala podniósł się znacznie ponad poziom normalny Plantacje kawy i trzciny cukrowej zostały zupełnie zniszczone.

Człowiek — zwierzę

Bruksela. 20 8. PAT. Bestjalski morderca Brocka przyznał się do przypisywanej mu zbrodni. Szczegóły tego ohydnego mordu przedstawiają się jak następuje: Brocka, przechodząc w nocy tunelem koło Leodjum, spotkał 9-letniego chłopczyka, nazwiskiem Vankelborg **Pochwyciwszy go za nogi, głową nieszczęśliwego chłopca uderzył kilkakrotnie o bruk, a gdy wytrysnął mózg rzucił go na ziemię i dokonał na konającej ofierze gwałtu.** Na wiadomość o schwytaniu mordercy, przed więzieniem gromadzą się wielotysięczne tłumy, żądające śmierci Brocka.

Aresztowanie komunistów w Złoczowie

Lwów 20. 8. PAT. „Gazeta Poranna“ donosi ze Złoczowa, że po dłuższej obserwacji udało się tamtejszym władzom policyjnym wpaść na trop założonego niedawno w Złoczowie związku młodzieży komunistycznej. Wszystkich 13 członków tego związku aresztowano i odstawiono do sądu. Komuniści w Złoczowie wykazali w ostatnich dniach żywą działalność, rozlepiając na murach odezwy antypaństwowe oraz rozrzucając ulotki.

ULGI CELNE W PALESTYNIE. W „Official Gazette“ zostało ogłoszone rozporządzenie, w myśl którego zwalnia się z cła importowego cukier, importowany dla produkcji soków i konser owocowych.

Nowy komendant policji gdańskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Gdańsk 20. 8. (R) Senat gdański usunął pułkownika Heydebrecka ze stanowiska naczelnego dowódcy policji gdańskiej, a na jego miejsce zamianował tymczasowo podpułkownika Schwahna.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Łódź. 20. 8. PAT. Prasa poranna donosi, że nocy wczorajszej urządzono na terenie m. Łodzi obławę, w której wzięło udział około 600 funkcjonarjuszów policji. W czasie rewizji po dejrzanych lokali, zatrzymano 53 osoby ze świata przestępczego.

Berlin. 20. 8. PAT. Partja niemiecko-narodowa wystąpiła przeciw projektowi nadzoru państwowego nad bankami, określając nadzór taki jako początek socjalizacji banków, szkodliwej dla życia gospodarczego Niemiec.

Budapeszt 20. 8. (R) Oficjalnie donoszą: W związku z pożyczką 5 miljonów funtów szterlingów Francja nie stawiała Węgrom żadnych warunków politycznych ani też nie było żadnej wzmianki o podobnych warunkach. Polityka zagraniczna Węgier pozostanie taka sama, jaką uprawiał rząd hr. Bethlena a która podczas ostatnich wyborów do parlamentu została aprobowana znaczną większością wyborców.

Rządowy chleb dla wszystkich!

Projekt kolektywnego odżywiania bezrobotnych

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa, 20 sierpnia

Jak już telefonicznie donieśliśmy, odbyło się w tych dniach w gmachu prezydjum Rady Ministrów posiedzenie międzyministerjalnej komisji dla spraw bezrobocia w Polsce.

Oficjalne cyfry wskazywałyby coprawda, że komisja taka jest właściwie z gruntu niepotrzebna. Co siedm dni przynosi urząd statystyczny nowinę, że liczba bezrobotnych spada o 5.000 osób na tydzień, że ostatnio nie wynosi więcej ponad 250.000 ludzi, i że jeśli tak dalej pójdzie, zniknie w ciągu kilku tygodni bezrobocie w Polsce.

Żaden jednak minister w Polsce nie zachwyca się zbytnio tą osobliwą statystyką. Przedewszystkiem wiadomą jest rzeczą, że z pośród 250.000 zarejstrowanych bezrobotnych, korzysta z zasiłku tylko 50.000 osób, że statystyka nie obejmuje wszystkich bezrobotnych, że nie nastąpiła likwidacja bezrobocia albowiem wielu robotników, tysiącem więzów związanych ze wsią, wyjeżdża na lato na wieś, wracając jesienią na poszukiwanie pracy.

Więcz przeciwnie, co kilka dni nadchodzą wiadomości o likwidacji szeregu fabryk, a to z pewnością nie przyczynia się do zmniejszenia się liczby bezrobotnych. Ogrody i place publiczne mają już swych stałych bywalców, którzy w ciągu dwóch lat stracili już wszelką nadzieję na uzyskanie pracy.

W sferach rządowych w Polsce, podobnie jak w Niemczech, liczą się też z tem, że nadchodząca zima jakoteż przedwiośnie, będą znacznie cięższe, aniżeli ubiegłego roku. Że jeśli w marcu 1931 było oficjalnie ponad 370.000 bezrobotnych, należy spodziewać się, że statystyka oficjalna w odpowiednich miesiącach roku 1932 przyniesie ponad 450.000 bezrobotnych.

Wzrostowi bezrobocia towarzyszy równocześnie spadek wydatków budżetowych. Zmniejsza się też suma, którą ma do swej dyspozycji Fundusz Bezrobocia, zmniejszają się prace, przedsiębrane przez ministerstwo robót publicznych oraz ministerstwo komunikacji (z wyjątkiem linii kolejowej Katowice—Gdynia).

Rząd nie może zbyć problemu bezrobocia formalistyczną wymówką, że po 13 tygodniach traci bezrobotny prawo do zasiłku. Tracąc prawo do zasiłku, uzurpują sobie bezrobotni prawo do demonstracyj, do wykroczeń.

By zapobiec ewentualnym zaburzeniom bezrobotnych jest opracowywany w prezydjum Rady ministrów projekt przyjścia z pomocą bezrobotnym przy pomocy tych minimalnych środków, które rząd ma do dyspozycji.

Stwierdzonem zostało, że podatki na wsi wpływają z dnia na dzień gorzej, że niema środków do wydostania podatków w gotówce. To samo dotyczy też wielkiej własności ziemskiej. Próby zdyskontowania weksli podatkowych, składanych przez obszarników, nie powiodły się narazie.

Komisja rozpatruje więc projekt ściągania zaległych podatków na wsi nie drogą opłat w gotówce, lecz w postaci produktów rolnych, to jest zboża, kaszy itp. Zboże oddawane będzie do młynów (które też pracować będą w zamian za zaległe podatki), przyczem wprowadzi się specjalną kategorję zasiłków w postaci produktów w naturze i wielkich jadłodajni. Innemi słowy, rząd ucieknie się do dawnych środków, stosowanych w czasie zaostrzonego kryzysu. Starsi warszawianie pamiętają jeszcze, jak to w latach 1898/99 znana była w Warszawie tzw. „zupka trąbkowa“: po ulicach miasta jeździły specjalne wozy, woźnica zaś trąbił na trąbce, wołając „na obiad“.

Projekt nie został jeszcze szczegółowo opracowany. Wyłoniła się myśl, by bezrobotni, otrzymujący zadarmo produkty, pracowali zadarmo przy robotach publicznych. Inni wskazują na konieczność przerzucania bezrobotnych z jednego punktu do drugiego.

Jedno natomiast jest już wiadome: na porządku dziennym obrad rządowych znajduje się kwestja „kolektywnego odżywiania“, ściągania zboża za zaległe podatki, likwidowania bezrobocia nie przy pomocy pieniędzy, lecz zapomocą zasiłków w naturze. O ekonomicznych skutkach wspomnianej akcji będzie można jednak mówić dopiero w chwili, gdy projekt będzie całkowicie gotowy. **(Sin)**

O przyjmowanie depesz w języku hebrajskim

Klub Posłów Żydowskich zwrócił się do Ministerstwa poczt i telegrafów w sprawie nieprzyjęcia w opatowskim urzędzie pocztowym depeszy w języku hebrajskim, pisanej literami łacińskiemi.

Pismo to wraz z odpowiedzią dyr. poczt i telegrafów w Lublinie przytaczamy poniżej.

Odpis.
7-io Klas. Hebrajska
Szkoła Powsz. „Tarbut“
w Opatowie Kieleckim.

Do Klubu Posłów Sejmowych Żydowskiej Rady Narodowej w Warszawie.

Zwracamy się do WW. PP. w następującej sprawie:

Wczoraj chciałem nadać na poczcie depeszę w języku hebrajskim, napisaną literami łacińskiemi. Urzędnik Szydłowski odmówił przyjęcia depeszy, motywując to tem, iż w myśl ustawy nie wolno mu przyjmować depesz niezranej mu treści. Nie pomogły żadne moje perswazje, że ustawa zezwala na używanie języka hebrajskiego w depeszach pod warunkiem napisania ich literami łacińskiemi i pismem wyraźnem. Urzędnik pozostał przy swojem zdaniu i zmuszony byłem przetłomaczyć depeszę na język polski. Działo się w obecności nauczycielki Zylbesztajnówny i prezesa Organizacji Sjonistycznej w Opatowie, p. Mordechaja Wajcbluma, którzy również usiłowali przekonać będącego w mowie urzędnika, ale otrzymali takąż samą odpowiedź.

Sądzę, że nie należy pominąć milczeniem tej krzywdy, a to tembardziej że było już kilka takich wypadków.

Mam nadzieję, że WW. PP zwrócą się do wyższych instancyj z prośbą o wydanie wyraźnego rozporządzenia w sprawie prawa używania języka hebrajskiego w depeszach i ukarania urzędnika.

Jedynie w ten sposób można będzie stanąć w obronie honoru języka hebrajskiego.

(—) I. Grynimow
(—) J. Zylbersztajn
(—) M. Wajcblum.

* * *

Klub Posłów Żydowskich wystosował poniższy list:

Dn. 19. 6. 1931 r.

Do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Załączając przy niniejszym przekład listu z Opatowa Kieleckiego i mając na uwadze, iż odmowa przyjęcia depeszy w języku hebrajskim stanowi pogwałcenie obowiązujących przepisów prawnych, a to wobec wyraźnego brzmienia par. 4 Rozporządzenia Ministra Przemysłu

Nr 7, poz, 51) prosimy uprzejmie o wydanie odnośnego pouczenia kierownikowi Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Opatowie Kieleckim i o ukaranie urzędnika Szydłowskiego winnego naruszenia prawa obowiązującego.

Prosimy o łaskawą odpowiedź.

* * *

Dnia 17 bm. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Lublinie nadesłała do Klubu Posłów Żydowskich w Warszawie następującą odpowiedź:

Zgodnie z reskryptem Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dn. 30. 6. br. Nr. 3662-VIII Dyrekcja po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie odmowy przyjęcia telegramu w języku hebraiskim przez urzad pocztowo-telegraficzny Opatów Kielecki oznajmia, że wydała temu urzędowi zarządzenie, wyjaśniające mylną interpretację odnośnych przepisów.

Za prezesa
(—) Inż. A. Kaniowski
Naczelnik Wydziału

ROZMAITOŚCI

Odrodzenie gorączki złota w Australji

Jak wiadomo, Australja od szeregu lat już cierpi na chroniczne bezrobocie, a równocześnie młody ten kraj z dniem każdym coraz bardziej odczuwa brak złota, którego obecnie potrzebuje więcej, niż kiedykolwiek w swej młodej jeszcze stosunkowo historji istnienia. By rozwiązać wyżej wymienione dwa tak poważne zagadnienia, rząd australijsik wpadł na niezwykły pomysł zażegnania kryzysu, zużywając bezrobotnych jako „poszukiwaczy“ złota.

Rząd pomaga doraźnie poszukiwaczom, zaopatrując ich bezpłatnie w odpowiednie przyrządy oraz obdarzając ich całkowitym ekwipunkiem. Od kilku już tygodni dał się zauważyć nieustający napływ ludzi ku obszarom, obfitującym kiedyś w ten drogocenny kruszec.

Ludzie wszelkiej narodowości i stanu byli profesorowie, eksbankierzy, robotnicy portowi i marynarze skupiają się pełni nadziei dokoła pokładów złota.

Każdej grupie poszukiwaczy przewodniczy specjalny rzeczoznawca, który kieruje ich pracami, żaden bowiem z nowoupieczonych poszukiwaczy złota nie ma najmniejszego pojęcia, jak się do tego zabrać. Według wiadomości, jakie nadchodzą ze stanu Wiktorja, inicjatywa rządu australijskiego cieszy się znacznem powodzeniem i mimo szalonych trudów, związanych z tego rodzaju pracą, minimalny tylko odsetek bezrobotnych ulega zniechęceniu i występuje z szeregu ochotników na poszukiwanie złotego runa.

Zbrodnia i kara łabędzia

Oryginalny i dramatyczny wypadek zdarzył się niedawno w Grossgesterwitz (w Meklemburgu).

Na jednem z jezior pływał sobie łabędź, strzegąc zazdrośnie swej połowicy. W tym samym czasie zjawił się młody bocian, który jął spacerować po brzegu w pobliżu łabędziego gniazda. Nie wiadomo, czy przybył „w uczciwych zamiarach“, czy też nie, — dość, że łabędź w wizycie jego dopatrzył się niebezpieczeństwa dla swego życia rodzinnego i zajął obronną pozycję. Gdy to nie poskutkowało — silnem uderzeniem skrzydła zrzucił bociana do wody. Łabędź nie zadowolnił się porażką rywala, lecz rzuciwszy się nań całym ciężarem, trzymał go pod wodą tak długo, aż go utopił.

Zbrodnię łabędzia dostrzegły inne bociany. Momentalnie zwołany został na jednej z wysepek wiec, w którym udział wziął okilkanaście bocianów. Rezolucja musiała być straszna. Całe stado bocianów rzuciło się na łabędzia z zamiarem ukarania go za zabójstwo. Na pomoc łabędziowi wypłynęła z gniazda jego towarzyszka, przewaga sił była jednak po stronie bocianów. Zacięta walka trwała bardzo krótko. Rozwścieczone bociany biły łabędzie po głowie swemi długiemi dziobami, wreszcie dobiły parę łabędzią. Na tem nie zakończył się jednak wymiar sprawiedliwości. Bociany przepchały dziobami zwłoki łabędzia na środek jeziora, tak, aby prąd uniósł je ze sobą, poczem wróciły do gniazda łabędziego i urządziły kompletny pogrom.

Krwawa zemsta została dokonana. **hn.**

—oßo—

ZEMSTA

Słynny chirurg angielski, lord Lister, kiedyś w nocy zawołany został do bogatego pacjenta. Stwierdziwszy, że chory jest zdrów jak ryba, a tylko wmawia sobie chorobę, zapytał poważnie:

— Czy pan już napisał testament?

— Nie, — odpowiedział pacjent przestraszony. — Czy stan mój...

— Niech pan natychmiast posyła po notarjusza.

— Ależ, panie doktorze...

— Po ojca swego i obu synów.

— Czy koniecznie muszę umierać?

— To nie.. Ale nie chcę być jedynym głupcem, którego pan w nocy wyciągnął z łóżka....

ZAWOJA
St. kol. Maków Podhal.
Willa „RENATA"
otwarta **do końca września.** Ceny zniżone. Pensja od 6—7 zł. dziennie 413er

RÓŻNE

JUŻ OTWARTA została nowa Wypożyczalnia książek „Alfa", ul. Jagiellońska 8, Kraków — poleca ostatnie nowości polskie, niemieckie. Bogato zaopatrzony dział dla młodzieży szkolnej. Urzędnicy i uczniowie bez kaucji. 374x

KRAWCZYNI po dłuższym pobycie zagranicą przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres damskiego krawiectwa. Wykonanie pierwszorzędne, ceny bardzo umiarkowane: Jasna 10 m. 22. 173bp.

SPRZEDAŻ

BUDYNEK mieszkalny I-piętrowy w Krakowie. Okazja na handel, przemysł lub t. p. do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Sposobność". 236g

Nowa premja dla naszych prenumeratorów!

DWA DZIEŁA Prof. BAŁABANA

Kontynuując naszą akcję premjową, która spotkała się w szerokich kołach naszych Czytelników z niezwykłem uznaniem i powodzeniem, ofiarujemy obecnie Prenumeratorom naszym dwa dzieła znanego historyka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. **Dra Majera Bałabana**, a mianowicie:

1) **STUDJA HISTORYCZNE**, z 27 rycinami na 16 tablicach (200 stron druku) — w języku polskim.
2) **DIE JUDENSTADT VON LUBLIN**, mit Zeichnungen von Karl Richard Henker (dzieło bogato ilustrowane, w kartonowej oprawie, 112 stron dużego formatu) — w języku niemieckim.

Każde z powyższych dzieł, które w handlu księgarskim kosztuje po około 10 zł., **dajemy** naszym Prenumeratorom **po 2 zł. 80 gr.** (porto przy wysyłce na prowincję po Zł. 1.20 od książki, Zł. 1.70 od obu książek).

Nabyliśmy drobną resztę nakładu — toteż należy spieszyć z zamówieniami.

Tow. ubezpieczeń na życie „FENIKS" we Wiedniu

Rozwój Towarzystwa od 1913 r.

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Srodki gwarancyjne
1913	K. 224,887.549·—	K. 9,733.268·07	K. 60,502.808·81
	Z. 404,797.587·—	Z. 17,519.882·52	Z. 108,905.055·85
1926	Z. 1.333,629.617·—	Z. 61,852.157·35	Z. 186,635.520·55
1927	Z. 1.749,299.673·—	Z. 79,614.509·20	Z. 240,460.609·39
1928	Z. 2.234.869.644·—	Z. 106,846.283·09	Z. 302,639.089·96
1929	Z. 2.738,445.900·—	Z. 136,384.104·17	Z. 372,015.221·79

W roku 1930 przybyło **nowych ubezpieczeń** na **Z. 793,880.000·— (wzrost w porównaniu od r. 1929 o Z. 44,500.000·—)**
Stan pozostających w mocy ubezpieczeń z końcem 1930 r. **Z. 3.293,000.000·—**

Filje w Polsce:
Kraków, Gertrudy 8. Tel. 102-73 i 133-18 **Lwów, Kościuszki 8** **Cieszyn, Niemiecka 1** **Bielsko, Kolejowa 2**

Oddział K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie, ulica Gertrudy L. 8

LOKALE

PRZYJMĘ na mieszkanie z utrzymaniem 2—3 panienki lub 2—3 studentów z zamożnych domów, zapewniając staranną, troskliwą opiekę domową. Zgłoszenia: ul. Dietlowska 111, I. piętro drzwi 7. 241bp

BEZDZIETNE małżeństwo postępowe w Krakowie przyjmie pannę na utrzymanie. Pokój osobny — wikt rytualny. Opieka zapewniona. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Opieka". 432x

POKÓJ słoneczny, frontowy, z osobnem wejściem, do wynajęcia zaraz: ul. Długa 33. m. 10, drzwi środkowe. Zgłoszenia między godz. 4—7 popoł. 193bp.

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub 2 pań, z utrzymaniem lub bez, ewentualnie 2 uczenic. — Opieka rodzicielska. — Zgłoszenia: Barska 15, m. 7. 441x

WÓZKI dziecięce najpiękniejsze modele po ceca najtaniej gotówką ratami Fabryczny Skład Kraków. **ZWIERZYNIECKA 6.** 258x

Od najgorszych plag ludzkości chroni jedynie 100 proc. pewna
PREZERWATYWA



GUM... ?... !...

TROCHĘ HUMORU

NIEDOBRANA PARA.



— Popatrz Adolfie, co za cudny widok roztacza się tam w dolinie.
— Pocóż w takim razie ciągniesz mnie tu z sobą na górę?

REKLAMA **DŹWIGNIĄ HANDLU!!**

ספר חדש
לבקורת
יסודי האידיאולוגיה
של „ברית שלום"
מאת אברהם שְׁבַדְרוֹן

בפעם הראשונה נעשה כאן הנסיון לנתח ולבקר את שאיפותיה של „ברית שלום" לחילוקי דעות שבה, למקורותיה ולמסקנתיה.

להשיג ב.ל בתי־מסחר הספרים
בגליציה: **Naftali Siegel, Księgarnia, Lwów, Prowiantowa**

PRENUMERATA: w Krakowie i n. prow. miesięcz. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana